Nr 280. Kraków, Czwartek 5 Grudnia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 4 grudnia.

Cicho, spokojnie i bez zwykłych uroczystości otwarta została sesya parlamentu niemieckiego, a mowa tronowa odczytana przez kanclerza, jest swą treścią zastosowana do bezbarwności ogólnej sytuacyi. Rzeczywiście po całym szeregu lat burzliwych i wypełnionych gorącemi agitacyami o traktaty handlowe, pomnożenie armii i ustawę przewrotową, zapanowała w niemieckiej wewnętrznej polityce chwilowa cisza, przerywana tylko walką policyi z socyalistyczną organizacyą i pogłoskami o ministeryalnych przesileniach.

Nagła i energiczna akcya, rozpoczęta przez policyę, pozostaje w związku z zaniechaniem myśli przeprowadzenia w parlamencie pewnych wyjątkowych ustaw przeciwko socyalistom. Niepowodzenie „ustawy przewrotowej“ i opozycya prasy wszelkich odcieni — z wyjątkiem oczywiście narodowo-liberalnej — przekonały cesarza i kanclerza, iż nie mogą liczyć na poparcie ogółu w usiłowaniach wskrzeszenia takich ustaw; natomiast odszukano w ustawie o stowarzyszeniach przepisy może nie zupełnie jasne, ale wystarczające do usprawiedliwienia policyjnych zarządzeń przeciwko związkom socyalistycznym. Niewiadomo jeszcze, czy za przykładem Prus, pójdą inne państwa Rzeszy; w każdym jednak razie centralna organizacya socyalizmu, istniejąca w Berlinie, została rozbita, a władze postarają się prędko o uczynienie nieszkodliwymi wybitniejszych przywódców stronnictwa. Nie ma bowiem prawie dnia, aby któryś z kierowników socyalistycznego ruchu, nie był skazany na dłuższą karę więzienną za obrazę majestatu lub organów rządowych. Niezawodnie walka z elementem rewolucyjnym, podkopującym główne podstawy moralnej i politycznej organizacyi społeczeństwa, jest nietylko słuszna, ale nawet konieczna; broń jednak używana przez władze pruskie, jest obosieczna i bywa stosowana nietylko przeciwko socyalistom, jak o tem świadczą nieustanne procesa, wytaczane redaktorom polskich dzienników. Prócz tego powodzenie tej policyjno sądowej akcyi jest tylko wtedy możliwe, gdy w parze z nią idzie usilna praca nad pokrzepieniem religijnego i moralnego ducha w masach; nie może zaś być mowy o skuteczności takiej pracy, dopóki przeważający wpływ na kierunek polityki państwowej wywierać będzie stronnictwo bezwyznaniowego materyalizmu, przysłoniętego narodowym szowinizmem, czyli stronnictwo narodowo liberalne, podczas gdy na odwrót centrum, partya zorganizowana na gruncie religijnego i moralnego porządku, jest zaledwie tolerowana. Wprawdzie narodowo liberalni nie posiadają już tego znaczenia, co za czasów Bismarcka, ale figurują jeszcze zawsze w sferach dworskich jako *staatserhaltende Parthei*, a idea dawnego bismarckowskiego kartelu, pokutuje ciągle w umysłach polityków pruskich starej daty.

Na razie jednak niema obawy, aby ten zgubny system polityczny powrócił w dawnej formie, raz dlatego, ponieważ konserwatyści są już dość zniechęceni, a także ze względu na przewagę osobistej inicyatywy cesarza w polityce niemieckiej, która wyklucza niemal zupełnie każdą inną inicyatywę. Ztąd powstają ciągłe zmiany w osobistym składzie gabinetu; ministrowie bowiem niemieccy, jako nieparlamentarni i wobec parlamentu nieodpowiedzialni, mogą całkowicie się obchodzić bez zaufania reprezentacyi ludowej, gdy mają za sobą monarchę; naodwrót zaś zaufanie parlamentu nic im nie pomoże, w razie jeżeli nie posiadają zaufania cesarza. Wprawdzie Bismarck obywał się w swoim czasie nietylko bez parlamentu, ale nawet bez monarchy — był to jednak wyjątek, który i tak przy zmianie tronu ostać się nie mógł; obecnie zaś członkowie gabinetu są wyłącznie wykonawcami woli cesarskiej, tak, że w organizacyi politycznej Niemiec istnieją właśnie tylko dwa czynniki: korona i parlament, podczas gdy rząd spełnia ściśle funkcye pośrednika pomiędzy nimi. Nie trzeba chyba dodawać, że znaczenie ministrów silnie cierpi na tym stanie rzeczy, a przesilenia gabinetowe, które gdzieindziej cały kraj poruszają, stały się w Niemczech zjawiskiem pospolitem i wcale niezajmującem. Cesarz Wilhelm II zrekonstruował niedawno cały gabinet według swojej myśli, a przecież wieści o nowem przesileniu powtarzają się uporczywie, a opinia publiczna wskazuje aż dwóch ministrów, którym p. Lucanus ma zanieść „sznur jedwabny“. Panu Boetticherowi nic nie pomogło świadectwo moralności, wystawione mu niedawno przez kolegów, a p. Koeller ma teraz odpokutować za zawód, jakiego cesarz doznał, powołując go do gabinetu. Był on mężem zaufania konserwatystów i miał przejednać junkierską frondę, która w związku rolników tak zuchwale podniosła głowę. Nadzieja ta jednak zawiodła; wprawdzie p. Koeller naśladował w parlamencie pozy Bismarcka, ale wpływ jego w stronnictwie był przeceniany, a przeto cesarz rozstanie się z nim bez przykrości.

Te częściowe zmiany, jeżeli nastąpią, nie nadadzą oczywiście nowego kierunku polityce pruskiej, która na razie jest całkowicie pochłonięta zwalczaniem socyalizmu, a tak ćwierćwiekową rocznicę zjednoczenia Niemiec i pruskiej hegemonii, radby Wilhelm II obchodzić zgnębieniem stronnictwa, które podkopuje fundamenta organizacyi państwowej i społecznej.

Ojca św. Leona XIII alokucya na konsystorzu

odbytym w dniu 29 listopada 1895 r.

Czcigodni Bracia!

Cała Europa z ciekawością i troską spogląda na wschód, znużony wewnętrznemi klęskami i smutnymi wypadkami. Przykry to zaiste i bolesny widok, krwią zbroczone miasteczka i miasta: żelazem i ogniem spustoszone ogromne przestrzenie. Podczas kiedy głowy państw w pochwały godny sposób we wzajemnych naradach usiłują położyć koniec klęskom i zapewnić niewinnym bezpieczeństwo, i My, o ile to do nas należy, nie omieszkaliśmy wystąpić w obronie tejże samej najszlachetniejszej i najsłuszniejszej sprawy. Już przed najświeższymi wypadkami usiłowaliśmy jak najchętniej interweniować na rzecz ludu armeńskiego i apelując do powagi wysokiego Zwierzchnika, zalecaliśmy zgodę, łagodność, sprawiedliwość, które to rady Nasze zdawały się doznawać przyjaznego przyjęcia. Nie omieszkamy rozpoczętego dzieła prowadzić dalej, gdyż najszczerszem życzeniem Naszem jest, aby bezpieczeństwo osób i wszelkie prawo w rozległem tem państwie były uszanowane. Tymczasem postanowiliśmy tym z pomiędzy Armeńczyków, którzy najwięcej ucierpieli i najbardziej są potrzebujący, przyjść z pomocą.

Nasza zaś dla Armeńczyków przychylność jest dowodem i owocem tej wielkiej miłości, jaką otaczamy wszystkie ludy Wschodu: z któremi, jak dobrze wiecie, podzielić pragniemy i usiłujemy wszelkie środki do zbawienia wiecznego, jakiekolwiek są w mocy katolickiego Kościoła. Dlatego tych, którzy z Nami niezgodni są w wierze, staramy się przywrócić do jedności; tych, którzy są zgodni, związać z sobą jeszcze silniejszym węzłem, jako też dostarczyć im wszelakiej pomocy.

W tym celu i zamiarze ogłosiliśmy świeżo list Apostolski, z którego łatwo poznać można, jakim duchem przejęci jesteśmy dla Koptów.

Gdyśmy bowiem pobożność ich i wzrost katolicyzmu w Egipcie poznali, postanowiliśmy postarać się o przywrócenie hierarchii wedle rytu koptyjskiego i patryarchalnej godności pośród Koptów Stolicy Aleksandryjskiej, którą Marek Ewangelista wsławił, pisarz i Biskup.

Mając uzupełnić wasze przezacne kolegium, czcigodni bracia, uznaliśmy za odpowiednie przybrać z Włoch, z cesarstwa austryackiego, z Francyi i z Hiszpanii mężów znakomitych, aby ich w dniu dzisiejszym wynieść do godności kardynalskiej. Wszyscy oni są Biskupami, a zarazem powagą i nieskazitelnością charakteru, sławą nauki, praktycznością, mądrem sprawowaniem urzędów najlepiej się zasłużyli około chrześciaństwa i Stolicy Apostolskiej. Są zaś nimi:

Adolf Ludwik Albert Perraud, Biskup z Autun, którego św. rzymskiego Kościoła kardynałem wybraliśmy i w sercu zachowaliśmy w r. 1893, na dniu 16 stycznia, na konsystorzu.

Sylwester Sembratowicz, Arcybiskup lwowski, obrz. gr.-kat.

Franciszek Satolli, Arcybiskup tytularny Naupaktos, Legat Apostolski do Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej.

Jan Haller, Arcybiskup solnogrodzki.

Antoni Marya Cascajares y Azara, Arcybiskup Valladolid.

Hieronim Marya Gotti, Arcybiskup tytularny Patrejski, były internuncyusz Apostolski w Brazylii.

Jan Piotr Boyer, Arcybiskup z Bourges.

Achilles Manara, Biskup Ancony i Umany.

Salvator Casannas y Pages, Biskup z Urgel.

Jak wam się zdaje?

Tak samo z ramienia Wszechmocnego Boga, Świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszego ogłaszamy św. rzymsk. Kościoła Kardynałem-kapłanem:

Adolfa Lud. Alb. Perraud.

Nadto wybieramy i ogłaszamy św. rzymsk. Kościoła Kardynałami kapłanami:

Sylwestra Sembratowicza, Franciszka Satolli, Jana Hallera, Antoniego Maryę Cascajares y Azara, Jana Piotra Boyer, Hieronima Maryę Gotti, Achillesa Manara, Salwatora Casannas y Pages.

Z potrzebnemi i odpowiedniemi zwolnieniami i klauzulami. W Imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. Amen.

Przegląd polityczny.

Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj nową sesyę. W tak zwanej sali białej królewskiego zamku, zgromadziło się dla wysłuchania mowy tronowej około 100 posłów. O godzinie 12 ukazał się kanclerz ks. Hohenlohe wraz z ministrem stanu Bötticherem, członkami rady związkowej i pruskim gabinetem. W loży dworskiej i loży dyplomatów znajdowało się nie wiele osób. Tekst mowy tronowej znany jest z podanego wczoraj telegraficznego streszczenia. Pierwsza część mowy wylicza szczegółowo szereg ekonomicznych reform i prawno-prywatnych projektów, jakie przedłożone mają być parlamentowi; druga część znacznie krótsza, będąca raczej tylko zakończeniem, porusza kwestye polityczne, zaznaczając wspólną wraz z Rosyą i Francyą działalność Niemiec po wojnie japońsko-chińskiej, oraz jednomyślność z mocarstwami w akcyi na Wschodzie z powodu rozruchów armeńskich. Podczas czytania mowy rozległy się oklaski przy ustępach o kodeksie cywilnym i o ustawie w sprawie wyrobu margaryny; dalej przy wzmiance o ustawach przeciw nierzetelnej konkurencyi i w sprawie reformy giełdowej, a w końcu przy słowach, stwierdzających dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, oraz ufność w utrzymanie pokoju. Po ogłoszeniu przez kanclerza otwarcia sesyi, wniósł prezydent Buol trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, powtórzony przez zgromadzenie. Posiedzenie parlamentu, które rozpoczęło się o g. wpół do 3 po południu, zagaił prezydent Buol krótką przemową. Wywołanie nazwisk okazało obecność 208 posłów, a więc zdolność do powzięcia uchwał. Po wymienieniu nowo wybranych deputowanych, podane zostały do wiadomości przedłożone na pierwszem miejscu projekta, a mianowicie etat państwowy wraz z ustawą pożyczkową, projekta rachunkowe, oraz ustawy giełdowa i składowa. Etat państwowy zamyka ogólna suma wydatków i dochodów w kwocie 1,259,221,983 marek, podczas gdy suma ta w roku poprzednim wynosiła 1,239,250,441 m. — Wydatki stałe obliczone są na 1,136,389,624 m., jednorazowe wydatki zwyczajne na 93,481,438, jednorazowe wydatki nadzwyczajne na 29,350,921 marek. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we środę. Na porządku dziennym jest: wybór prezydyum i wniosek Zimmermana (partya reformy) o zawieszenie dochodzenia karnego przeciw Wernerowi. Skład prezydyum pozostanie prawdopodobnie niezmieniony.

Zwołanie parlamentu niemieckiego poprzedziła wiadomość o bliskiem, a według innych zapewnień, dokonanem już ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Köllera. Faktem jest, że w przeddzień otwarcia sesyi, minister Köller rozpoczął urlop, a kierownictwo ministerstwa objął podsekretarz Braunbehrens. *Köln. Ztg* pisze: „Wiadomość o dymisyi ministra Köllera potwierdza się i może być uważana za pewną. O bezpośrednich powodach ustąpienia krążą rozliczne pogłoski, żadna z nich jednak nie daje stanowczej rękojmi. W pierwszej linii wymieniane jest przeciwieństwo, niewątpliwie istniejące między Köllerem a ministrem wojny w sprawie wojskowej procedury karnej, w drugiej rzekoma niezgodność z ks. Hohenlohem w sprawie ostatniej akcyi przeciw związkom socyalno-demokratycznym, akcyi, która wdrożoną miała być bez poprzedniego porozumienia się z kanclerzem Rzeszy. Okoliczność, że minister Köller był obecny na otwarciu sesyi parlamentu w uniformie służbowym, świadczy, że ustąpienie nie nastąpiło jeszcze w pełnej formie.“ — Inne dzienniki stwierdzają przesilenie w sposób nierównie ostrzejszy. Według jednego ze sprawozdawców parlamentarnych, cesarz przyjął Köllera onegdaj rano przed wyjazdem do Wrocławia o godz. 9; minister otrzymawszy dymisyę, powrócił do ministerstwa, papiery swoje uporządkował i oświadczył urzędnikom, że od tej chwili jest dla nich człowiekiem prywatnym. *Vorwärts* wymienia już jako prawdopodobnego następcę tajnego radcę rządowego Trotta zu Solz. Jakkolwiek brak dotychczas autentycznej wiadomości, koła parlamentarne przyjmują dymisyę za rzecz pewną; koła zaś rządowe podnoszą jeszcze wątpliwości, nie zaprzeczając jednak, że istnieją poważne i zasadnicze nieporozumienia. Prócz zatargu z ks. Hohenlohe czy z ministrem Bronsartem, istnieją domysły, że do upadku Köllera przyczynił się nadto inny powód, a mianowicie wdrożenie dochodzenia sądowego przeciw Delbrückowi. Prof. Delbrückowi wytoczył, jak wiadomo, minister proces o obrazę władz policyjnych, potem jednak, wskutek osobistej wskazówki cesarza, odbył konferencyę z Delbrückiem i cofnął oskarżenie. Przypuszczenia te są o tyle wiarygodne, że prof. Delbrück, jako wychowawca dzieci cesarza Fryderyka, posiada osobiste stosunki i wpływy na dworze. W każdym razie, czy dymisya jest faktem, czy też nim dopiero będzie, pozostaje rzeczą zadziwiającą, że minister Köller rozpoczął urlop w dniu otwarcia parlamentu, a w tydzień po rozwinięciu energicznej działalności przeciw socyalnej demokracyi.

Przyczyną nieobecności cesarza Wilhelma przy otwarciu sesyi parlamentu, był wyjazd do Wrocławia na uroczystość dwudziesto-pięcioletniej rocznicy bitwy pod Loigny, obchodzoną przez gwardyjski pułk kirasyerów. Podczas uczty w kasynie wojskowem wypowiedział cesarz przemowę, w której zaznaczył, z jaką radością przyjął zaproszenie, gdyż godziny, spędzone w gronie towarzyszów broni, są dla niego wytchnieniem w mozolnem i pracowitem życiu. W rozlicznych uroczystościach państwowych ujawnił się w sposób wzruszający duch wspólności i koleżeństwa, ożywiający nietylko oficerów, lecz także żołnierzy. — Wspomnijmy dzisiaj — ciągnął dalej cesarz — z wdzięcznością o tych, którzy na czele tego pułku walcząc, wiedli szwadrony do boju. Dzisiejszego dnia nie możemy lepiej święcić, jak składając jeszcze raz ślubowanie i przyrzeczenie, że to, co wówczas wielki cesarz i jego doradcy stworzyli, utrzymamy i tego bronić będziemy. Czem silniej wysuwają się naprzód hasła i względy partyjne, tem silniej i pewniej liczę na armię, z tem większą stanowczością ufam, że armia, czy to na wewnątrz, czy na zewnątrz, posłuszna będzie moim życzeniom i mojemu skinieniu. Że armia jest taką, pokładam ufność w duchu, który także w tym pułku żyje. Powracam przytem do słów mojego dziadka, który, przybywszy w r. 1848 po ciężkich przejściach do Koblencyi, podczas uroczystego przyjęcia rzekł, zwracając się do korpusu oficerskiego: „Oto panowie, na których się spuszczam. W tem poczuciu piję na pomyślność gwardyjskiego pułku kirasyerów, który, mam nadzieję, czynić będzie zawsze zaszczyt imieniowi wielkiego elektora.“

Na onegdajszem posiedzeniu włoskiej Izby poselskiej miał margr. Rudini znaczącą mowę, w której poruszył wszystkie bieżące kwestye i problematy polityki włoskiej. Z natężoną uwagą słuchała Izba silnie opozycyjnych wywodów Rudiniego, który rozpoczął od oświadczenia, iż ze względu na ekonomiczne stosunki i na ubóstwo Włoch, nie podziela afrykańskiej polityki rządu, zmierzającej widocznie do zdobycia Abisynii. Długiej mowy Blanca o zagranicznej polityce nie rozumie mowca. Jasnem tylko jest, iż Blanc i teraz występował ze złośliwemi wycieczkami przeciw swoim poprzednikom. Niech z tą krytyką zaczeka aż odda krajowi podobne usługi, jak Cairoli, Mancini i Robilant. Crispi powiedział, iż wysłał eskadrę na Wschód, aby strzedz interesów włoskich. Mowca pochwala to zarządzenie. Także i oświadczenie, iż rząd na Wschodzie pozostanie wiernym tradycyjnej polityce Włoch, przyjąłby chętnie do wiadomości, gdyby je rozumieć należało tak, iż rząd dołoży wszelkich starań, aby obecny stan posiadania został utrzymany i aby państwo tureckie ochronione zostało przed atakami. Tylko taka polityka odpowiada tradycyom Włoch. Rząd musi nalegać, aby wszystkie mocarstwa z równą bezinteresownością w tej trudnej chwili stanęły przy Turcyi z ochroną i radą. Jeśli tego nie uczyni, to narazi pokój i krajowi wyświadczy najgorszą przysługę.

Za wotum ufności, jakiego rząd oczekuje, nie może mowca głosować wobec naruszenia konstytucyi, jakiego się dopuścił Crispi i wobec rozwiązania, jakiego doznała kwestya moralna. Rudini także z powodu wewnętrznej polityki zwalcza rząd. Crispi przyszedł do władzy, trwożąc kraj strasznymi obrazami, które nie odpowiadały prawdzie. Z umysłu przedstawił on niebezpieczeństwa i rozpoczął system prześladowania, który żywo przypomina gospodarkę Bourbonów. Ustawy wyjątkowe, które odnosiły się tylko do zbrodni

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(98) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem biegacze utorowali drogę i Egipcyanie mieli ruszyć naprzód, gdy nagle młody trybun, który w jednej chwili zrozumiał wiele rzeczy, przedtem dla niego niezrozumiałych, przybliżył się do lektyki.

— Pozdrowienie ci, Chilonie! — rzekł.

— Młodzieńcze — odpowiedział z godnością i dumą Grek, usiłując swej twarzy nadać wyraz spokoju, którego w duszy nie miał — witaj, ale mnie nie zatrzymuj, gdyż spieszę do przyjaciela mego, szlachetnego Tigellina.

A Vinicius, chwyciwszy za krawędź lektyki, pochylił się ku niemu i patrząc mu wprost w oczy, rzekł zniżonym głosem:

— Tyś wydał Lygię?...

— Kolosie Memnona! — zawołał z przestrachem Chilon.

Lecz w oczach Viniciusa nie było groźby, więc strach starego Greka przeszedł szybko. Pomyślał, że jest pod opieką Tigellina i samego cezara, to jest potęg, przed któremi drży wszystko, i że otaczają go silni niewolnicy, a zaś Vinicius stoi przed nim bezbronny, z wynędzniałą twarzą i postawą zgiętą przez ból.

Na tę myśl wróciła mu zuchwałość. Utkwił w Viniciusa swe oczy, okolone czerwonemi obwódkami i odszepnął:

— A ty, gdym umierał z głodu, kazałeś mnie schłostać!

Na chwilę umilkli obaj, poczem ozwał się głuchy głos Viniciusa:

— Skrzywdziłem cię, Chilonie!...

Wówczas Grek podniósł głowę i klasnąwszy w palce, co w Rzymie było oznaką lekceważenia i pogardy, odrzekł tak głośno, aby wszyscy mogli go słyszeć:

— Przyjacielu, jeśli masz do mnie prośbę, przyjdź do domu mego na Eskwilinie o rannej porze, w której po kąpieli przyjmuję gości i klientów.

I skinął ręką, a na ów znak Egipcyanie podnieśli lektykę, niewolnicy zaś, przybrani w żółte tuniki, poczęli wołać, machając trzcinami:

— Miejsce dla lektyki szlachetnego Chilona Chilonidesa! miejsce! miejsce!...

ROZDZIAŁ IV.

Lygia w długim, pospiesznie pisanym liście, żegnała nazawsze Viniciusa. Wiadomo jej było, że do więzienia nie wolno już nikomu przychodzić i że będzie mogła widzieć Viniciusa dopiero z areny. To też prosiła go, by dowiedział się, kiedy przypadnie ich kolej, i by był na igrzysku, albowiem chciała raz jeszcze zobaczyć go za życia. W liście jej nie znać było bojaźni. Pisała, że i ona i inni tęsknią już do areny, na której znajdą wyzwolenie z więzienia. Spodziewając się przyjazdu Pomponii i Aulusa, błagała, by przyszli i oni. W każdem jej słowie widać było uniesienie i to oderwanie się od życia, w którem żyli wszyscy uwięzieni, a zarazem niezachwianą wiarę, że obietnice spełnić się muszą za grobem. „Czy Chrystus (pisała) teraz, czy po śmierci mnie wyzwoli, On ci obiecał mnie przez usta Apostoła — a więc ja twoja“. I zaklinała go, by jej nie żałował i nie dał się opanować bólowi. Śmierć nie była dla niej rozerwaniem ślubów. Z ufnością dziecka upewniała Viniciusa, że zaraz po męce w arenie powie Chrystusowi, iż w Rzymie został jej narzeczony, Marek, który tęskni po niej całem sercem. I myślała, że może Chrystus pozwoli wrócić na chwilę jej duszy do niego, aby mu powiedzieć, że żyje, że męki nie pamięta i że jest szczęśliwa. Cały jej list tchnął szczęściem i ogromną nadzieją. Była w nim tylko jedna prośba, związana ze sprawami ziemi, aby Vinicius zabrał ze spoliarium jej ciało i pochował ją jako swoją żonę, w grobowcu, w którym sam niegdyś miał spocząć.

On czytał ów list z rozdartą duszą, ale zarazem zdało mu się niepodobieństwem, aby Lygia mogła zginąć pod kłami dzikich zwierząt i aby Chrystus nie zlitował się nad nią. Jednakże w tem właśnie tkwiła nadzieja i ufność. Wróciwszy do domu, odpisał, że będzie przychodził codziennie pod mury Tullianum czekać, póki Chrystus nie skruszy murów i nie odda mu jej. Nakazał wierzyć jej, że On może mu ją oddać nawet z cyrku, że Wielki Apostoł błaga go o to, i że chwila wyzwolenia jest bliską. Nawrócony centurion miał odnieść jej ów list nazajutrz.

Lecz gdy Vinicius przyszedł następnego dnia pod więzienie, setnik, opuściwszy szereg, zbliżył się do niego pierwszy i rzekł:

— Posłuchaj mnie, panie. Chrystus, który cię doświadczył, okazał ci łaskę swoją. Dzisiejszej nocy przyszli wyzwoleńcy cezara i prefekta, aby wybrać im dziewice chrześciańskie na pohańbienie; pytali się o oblubienicę twoją, lecz Pan nasz zesłał na nią gorączkę, na którą umierają więźnie w Tullianum, i poniechali jej. Wczoraj wieczór była już nieprzytomna, i niech będzie błogosławione imię Zbawiciela, albowiem ta choroba, która ją ocaliła od hańby, może ją ocalić i od śmierci.

Vinicius oparł dłoń na naramienniku żołnierza, aby nie upaść, ów zaś mówił dalej:

— Dziękuj miłosierdziu Pana. Linusa porwali i położyli na męki, ale widząc, że kona, oddali go. Może i tobie oddadzą ją teraz, a Chrystus wróci jej zdrowie.

Młody trybun chwilę jeszcze pozostał ze spuszczoną głową, poczem podniósł ją i rzekł cicho:

— Tak jest, setniku. Chrystus, który wybawił ją od hańby, wybawi ją od śmierci.

I dosiedziawszy pod murem więzienia do wieczora, wrócił do domu, aby wysłać swoich ludzi po Linusa i kazać go przenieść do jednej ze swoich willi podmiejskich.

Jednakże Petronius, dowiedziawszy się o wszystkiem, postanowił działać jeszcze. Poprzednio był już u augusty, teraz zaś udał się do niej po raz drugi. Zastał ją u łoża małego Rufinusa. Dziecko z rozbitą głową majaczyło w gorączce, matka zaś ratowała je z rozpaczą i zgrozą w sercu, myśląc, że jeśli je uratuje, to może tylko po to, by wkrótce straszniejszą zginęło śmiercią.

Zajęta wyłącznie swoim bólem, nie chciała nawet słuchać o Viniciusie i Lygii, lecz Petronius przeraził ją.

— Obraziłaś — rzekł jej — nowe nieznane bóstwo. Ty, augusto, czcisz podobno hebrajskiego Jehowę, ale chrześcianie utrzymują, że Chrestus jest jego synem, pomyśl więc, czy cię nie ściga gniew ojca. Kto wie, czy to, co cię spotkało, nie jest ich zemstą i czy życie Rufiusa nie zależy od tego, jak postąpisz.

— Co chcesz, abym uczyniła? — spytała z przestrachem Poppea.

— Przebłagaj zagniewane bóstwa.

— Jak?

— Lygia jest chora. Wpłyń na cezara lub Tigellina, żeby ją wydano Viniciusowi.

A ona spytała z rozpaczą:

— Czy ty myślisz, że ja mogę?

— Więc możesz co innego. Jeśli Lygia wyzdrowieje, musi iść na śmierć. Idź do świątyni Westy i zażądaj, aby *virgo magna* znalazła się wypadkiem koło Tullianum w chwili, gdy będą wyprowadzali więźniów na śmierć, i rozkazała uwolnić tę dziewczynę. Wielka westalka nie odmówi ci tego.

— A jeśli Lygia umrze z gorączki?

— Chrześcianie mówią, że Chrestus jest mściwy, ale sprawiedliwy: być może, że przebłagasz go chęcią samą.

— Niech mi da jaki znak, że ocali Rufiusa.

Petronius wzruszył ramionami.

— Ja nie przychodzę, jako jego poseł, o boska, mówię ci tylko: bądź lepiej w zgodzie ze wszystkiemi bóstwami rzymskiemi i obcemi.

— Pójdę! — rzekła złamanym głosem Poppea.

Petronius odetchnął głęboko.

— Nareszcie coś wskórałem! — pomyślał.

I, wróciwszy do Viniciusa, rzekł mu:

— Proś swego Boga, by Lygia nie umarła na gorączkę, bo jeśli nie umrze, to wielka westalka rozkaże ją uwolnić. Sama augusta będzie ją o to prosiła.

Vinicius popatrzył na niego oczyma, w których błyszczała gorączka i odpowiedział:

— Ją uwolni Chrystus.

A Poppea, która dla ocalenia Rufiusa gotowa była palić hekatomby wszystkim bogom świata, tegoż jeszcze wieczora udała się na Forum do westalek, powierzywszy opiekę nad chorem dzieckiem wiernej piastunce, Sylwii, która i ją samą wyniańczyła.

Lecz na Palatynie wyrok na dziecko był już wydany, zaledwie bowiem lektyka cesarzowej znikła za wielką bramą, do komnaty, w której spoczywał mały Rufius, weszli dwaj wyzwoleńcy cezara, z których jeden rzucił się na starą Sylwię i zatkał jej usta, drugi zaś, chwyciwszy miedziany posążek Sfinksa, ogłuszył ją pierwszem uderzeniem.

Poczem zbliżyli się do Rufiusa. Trawiony gorączką i bezprzytomny chłopak, nie zdając sobie sprawy, co się dzieje koło niego, uśmiechał się do nich i mrużył swe śliczne oczy, jakby usiłował ich rozpoznać. Lecz oni, zdjąwszy z niańki pas, zwany cingulum, zadzierzgnęli mu go koło szyi i poczęli zaciskać. Dziecko, zawoławszy raz matki, skonało łatwo. Zaczem owinęli je w prześcieradło i, siadłszy na przygotowane konie, pospieszyli aż do Ostyi, gdzie wrzucili ciało w morze.

Poppea, nie zastawszy wielkiej dziewicy, która wraz z innemi westalkami była u Watyniusa, wróciła wkrótce na Palatyn. Znalazłszy puste łoże i zastygłe ciało Sylwii, zemdlała, a gdy ją otrzeźwiono, poczęła krzyczeć i dzikie jej krzyki rozlegały się przez noc całą i dzień następny.

Lecz trzeciego dnia cezar kazał jej przyjść na ucztę, więc, przybrawszy się w ametystową tunikę, przyszła i siedziała z kamienną twarzą, złotowłosa, milcząca, cudna i złowroga, jak anioł śmierci.

Koniec części ósmej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

anarchistycznych, rozszerzył on z bezwzględną srogością na socyalistów, a nawet na innych przeciwników politycznych. Mowca protestuje przeciw polityce gwałtów, stosowanej w Sycylii. Aby zasłonić się pozorem prawności, oświadcza Crispi, iż między socyalizmem a anarchią nie widzi praktycznej różnicy. Mąż stanu powinien przecież poznać różnicę między apostolstwem myśli, a apostolstwem zbrodni. Następstwem jego samowoli jest, iż wszędzie w kraju rośnie sympatya dla prześladowanych socyalistów. Barbato, Basco i Defelice obnoszeni byli na rękach w Medyolanie, Palermo i Katanii i otrzymali więcej głosów, niż Crispi w swoich siedmiu okręgach wyborczych. Mówił także Crispi o polityce kościelnej i złożył cenne wyznanie, iż wierzy w Boga? Czyż wolnomularze nie czczą najwyższego architekty? Crispi powiedział także, iż chce szanować ustawę gwarancyjną, nawet uznał ją za nietykalną. Przedtem nie wiedzieliśmy o tem i zadziwiać musi, iż to słowo wyszło z takich ust. Aby się jednak przypodobać i drugiej stronie zapewniał, iż do odwołania exequatur nie potrzeba nowej ustawy. Zdaniem mowcy państwo powinno dążyć do swoich celów, nie powinno ono Kościołów popierać, ale nie powinno ich prześladować lecz każdemu wyznaniu pozostawić nieograniczoną swobodę. Bez uczucia religijnego nawet silnie spojone narody upadają; nie nadając Kościołom zupełnej, bezwarunkowej wolności, popada się w nieusprawiedliwe prześladowanie. Duchowi ludzkiemu, się i moralnej wychowie ludu nie grozi niebezpieczeństwo dlatego, że, jak mówią, Kościół jest coraz potężniejszy, ale dlatego, że państwo nadużyciami, oraz złą i niesumienną administracyą osłabiają organizm ludu.

We Włoszech powodem wzrostu radykalnych i klerykalnych partyj jest tylko nędza ekonomiczna, która po większej części jest owocem zwyrodniałego parlamentaryzmu i zachcianej przezeń administracyi państwowej. Nasuwają się ciężkie i ciemne zagadki. Wojsko zdezorganizowane, przesilenie cyklijskie groźne, podatki coraz większe. Mowca wie, iż słowa jego większości nie przekonają, nie ma nadziei, iż i ona położenie zrozumie i w głębi serca przyzna, iż najwyższy już czas, aby we Włoszech przywrócono wolność, prawo i moralność.

Po mowie Rudiniego, przyjętej hucznymi oklaskami, przemawiał w tym samym duchu Christoforos i Napoleon Colajanni, podczas gdy Vischi i Pandolfi ujmowali się za rządem. Ku końcowi posiedzenia odezwał się głos z trybuny, zarezerwowanej dla oficerów: „Niech żyje wolność! Niech żyje Republika! Niech żyje komuna!“ Natychmiast otoczyli kolędzy tego, który ten okrzyk wzniósł i przyprowadzili go do biura Izby, gdzie oświadczył, że się nazywa Edward Chiara i jest porucznikiem 12 pułku piechoty. Stwierdzono, iż został on niedawno wypuszczony ze szpitala, gdzie był leczony, jako chory na umyśle. Chiarę pod strażą odwieziono do domu obłąkanych. Tym epizodem zakończyło się posiedzenie Izby włoskiej.

Budapeszt 3 grudnia. Dep. Gabryel Ugron wystąpił w Izbie deputowanych przy pozycyi budżetu „wydatki wspólne“ przeciw polityce wspólnego rządu, szczególniej zaś przeciw hr. Gołuchowskiemu i przeciw ministerstwu wojny. Wspólny rząd nie bierze — zdaniem mowcy — na seryo delegacyi, w przeciwnym wypadku byłoby nieuzasadnionem, iż minister spraw zagranicznych musiał przed kilkoma miesiącami oświadczyć w delegacyach, że położenie polityczne w Europie nie przedstawiało się nigdy równie pokojowo, jak właśnie w czasie obrad delegacyi, gdy tymczasem obecnie pokój europejski tak silnie na Wschodzie zdaje się być zakłócony. Okoliczność ta wskazuje brak przewidywania, które u ministra spraw zagranicznych daje wiele do myślenia. Co więcej, zapewniają nas, że minister Gołuchowski w sprawie wschodniej powziął inicyatywę, wobec tego mowca musi się na tem miejscu zapytać o powody takiego postępowania? Interesa Węgier są z interesami Turcyi najściślej złączone i pomimo tego Austro-Węgry występują z inicyatywą do pognębienia Turcyi, podczas gdy się drobnym państwom bałkańskim atasowem braterstwo monarchii. Polityka której mocarstwa się trzymają w sprawie wschodniej, jest zupełnie podobną do polityki, która rozbiór Polski poprzedziła. Sieje się najmniej ziarno niezgody, aby potem w roli wybawcy wystąpić. Zamiast gnębić Turcyę, powinna raczej polityka austryacka dążyć do ograniczenia potężnego wpływu Rosyi na półwyspie bałkańskim. Turcya jest jedynym prawdziwym przyjacielem Węgier i gwarancyą utrzymania równowagi w Europie. Polityka, która zmierza do zniszczenia Turcyi, nie może nigdy znaleźć poparcia w Węgrzech, owszem musi być najusilniej potępiona. Ale kiedy za granicą słychać obelgi, miotane na Węgry, kiedy Węgrzy są tam wyszydzani, rzuca się na Austryę, zmierzają do osłabienia Węgier dążące, wtedy milczą przedstawiciele dyplomatyczni monarchii.

Mowca występuje następnie przeciw postępowaniu ministerstwa wojny, które dokłada starań o obwarowanie Galicyi zachodniej, podczas gdy Galicya wschodnia, Bukowina, a zwłaszcza siedmiogrodzkie przesmyki górskie otwarte są dla inwazyi nieprzyjacielskiej.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów bar. Banffy, który sądzi, że niestosownem jest na tem miejscu stawiać groźnemi widmami wojny, oraz zapewnia, że dep. Ugron znajduje się w zupełnym błędzie co do celu polityki wspólnego rządu odnośnie do Turcyi. Minister odwołuje się na swe niedawne oświadczenie, uczynione w tej kwestyi w Izbie, w którem zaznaczył, iż zgodnem z interesami Austro-Węgier dążeniem wspólnego rządu jest utrzymanie pokoju i porządku na Wschodzie, a przedewszystkiem utrzymanie *status quo*. — Dep. Ugron przedstawia działanie rządu wspólnego jako wrogie Węgrom i nieważające wcale na interesa tego kraju. Jestem przekonany — rzekł baron Banffy — że rząd wspólny ma w równym stopniu interesa Austryi i Węgier na oku. Za przykład przytacza mowca rozporządzenie hr. Gołuchowskiego do dyplomatycznych przedstawicieli, potrzeba w interesie tysiącletniej rocznicy i węgierskiej wystawy krajowej. Zarzuty Ugrona zatem są zupełnie bezpodstawnemi.

Następnie uchwalono omawianą pozycyę budżetu.

Konstantynopol 3 grudnia. Położenie polepszyło się w ostatnich czasach znacznie tak w Azyi Mniejszej, jak w stolicy, ponieważ rząd zaczyna uwzględniać energiczne środki w celu przywrócenia porządku, okazując przy tem jak najlepsze chęci. Zapewnienia, jakie sułtan przez Saida baszę i Tewfika baszę ambasadorom poczynił, odniosły ten skutek, że ci, stosując się do życzenia Porty, przedstawili swym rządom sprawę drugich okrętów stacyjnych, na co jeszcze gabinety nie dały odpowiedzi. Wobec więcej pokojowego położenia rzeczy straciła sprawa drugich okrętów stacyjnych na praktycznem znaczeniu. W każdym razie rokowania w tej sprawie pójdą spokojniej. W ostatnich dniach nie odbywały się konferencye ambasadorów.

Ustawa o reorganizacyi trzeciego korpusu armii, obejmującego korpus macedoński i albański, została przez sułtana podpisaną. Główna komenda tego korpusu będzie w Salonice.

Z urzędowego tureckiego źródła donoszą, że powstańcy armeńscy w Kebau, nie zważając na upomnienia władz, strzelali do żołnierzy, którzy zmuszeni byli również odpowiedzieć ogniem karabinowym. Powstańcy schronili się następnie do Fernes i Zeitun, podpaliwszy poprzednio swe domy. Z innych okolic wilajetu Aleppo nie dochodzą żadne wiadomości o naruszeniu spokoju i porządku.

Potwierdzają się doniesienia, że ukaże się hat sułtański, zawierający zmianę ustroju wewnętrznego, a między innymi rozszerzenie władzy Porty.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się obrady nad ustawą o ustanowieniu inspektorów górniczych. Po przemówieniu dep. Kaftana i Kupelwiesera, zabrał głos deput. Milewski. Zaznacza on, iż policya górnicza należy do najtrudniejszych zadań państwowej administracyi. Dawniej nauka wychodziła z założenia, iż przy zawarciu i spełnieniu umowy o pracę panuje zupełna równość. Życie i jego rozwój pouczyły jednak, iż jeśli publiczne instytucye nie są tak urządzone, aby mogły ochraniać umową zagwarantowane prawa robotników, ci nie zawsze dochodzą do swoich praw. W interesie socyalnego pokoju i zdrowego rozwoju naszych społecznych stosunków muszą być utworzone instytucye, któreby usuwały nierówności. Na tej drodze mogliby robotnicy liczyć na poparcie wszystkich, którym dobro państwa leży na sercu i dlatego wniosek o polepszenie policyi górniczej co do jakości i ilości, powinien znaleść wszechstronne poparcie. Przy ocenianiu stosunków naszego górnictwa trzeba przyznać, iż działalność władz górniczych nie przeszkodziła wszystkim niedostatkom, ale należy także uznać, iż w wielu wypadkach kompetencya władz górniczych nie sięgała tak daleko, aby mogła wszystkim niedostatkom zapobiedz. Wiadomo, iż istnieje wyzyskiwanie robotników ze strony przedsiębiorców górniczych. Obowiązkiem jest jednak także stwierdzić, iż nie jest ono powszechnem, lecz że u nas zawsze istnieli przedsiębiorcy górniczy którzy nietylko spełniali prawnie i kontraktowo przyjęte zobowiązania, ale wychodzili po za nie i starali się polepszyć położenie robotników. (Oklaski). Ku końcowi wspominając o górniczej radzie przybocznej, poruszył mowca ustanowienie rolniczej rady przybocznej. Niech przynajmniej z rolnikami utrzymywany bywa żywy kontakt w tym kierunku, jak z towarzystwami rolniczemi. Mowca oświadcza w imieniu Koła polskiego, iż ono głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad przedłożoną ustawą. (Żywe oklaski).

Dep. Kaunic podnosi wysoce polityczne znaczenie ustawy; dep. Gross wskazuje konieczność uregulowania górnictwa pod względem publiczno-prawnym. Deput. Pernerstorfer oświadcza, iż głosować będzie za ustawą. Zdaniem mowcy, kardynalnym jej błędem jest brak postanowienia, iż robotnicy powinni mieć udział w inspekcyi górniczej. Mowca zapowiada wniesienie w tej mierze rezolucyi, a ubolewając, iż robotnicy górniczy nie mają w Izbie legalnych reprezentantów, zaznacza konieczność rychłej reformy wyborczej. Obecna ustawa jest przynajmniej początkiem do ostatecznego polepszenia stosunków robotników górniczych.

Minister rolnictwa hr. Ledebur wskazuje, iż na tekst ustawy nie miał wpływu, gdyż w chwili, gdy obejmował urzędowanie, sprawozdanie komisyi było już gotowem. Wobec projektu zachowuje się sympatycznie i z radością powita fakt, jeśli przez ustanowienie inspektorów górniczych utworzone będą lepsze stosunki. Rzecz naturalna, że rząd tylko z radością może powitać wszystko, co w drodze ustawodawstwa uczynionem będzie dla ochrony życia i bezpieczeństwa robotników, oraz dla ich fizycznego i duchowego dobra. Przyjściu do skutku ustawy rząd nie będzie stawiał żadnych trudności. Minister sądzi jednak, iż liczba 4 inspektorów górniczych nie jest wystarczającą, a punkt ciężkości ustawy widzi w kontrolującej czynności inspektorów. W celu ewentualnej reformy ustawy górniczej zastrzega sobie minister zbadanie sprawy ze współdziałaniem Izb handlowych.

Rząd życzy sobie przyjścia do skutku ustawy, dla uspokojenia opinii publicznej, ale tylko takiej ustawy, któraby nie czyniła uszczerbku w powadze władz rządowych. Inspektor górniczy musi być przyjacielem i doradcą robotników, rzecznikiem ich słusznych żądań, musi uszanować w nich godność ludzką, ale zarazem pouczać ich, aby przedsiębiorców nie uważali bez powodu za wrogów i przeciwników; musi umieć pozyskać sobie zaufanie, a z drugiej strony wstrzymywać z zewnątrz często importowane rozdrażnienie i wybuchy namiętności. Każdy minister rolnictwa — zakończył hr. Ledebur — rozumiejący wyższe, socyalne funkcye, jakie spełnić mają inspektorowie górniczy, uczynić może wiele i niejednemu nadużyciu zapobiedz; jeśli nie będzie miał tego zrozumienia lub dostatecznej energii, aby wniknąć w propozycye inspektorów, wówczas najpiękniejsza i najlepsza ustawa, pozostanie martwą literą. (Oklaski).

Reprezentant rządu, starszy radca górniczy Zechner podał szczegółowe wyjaśnienia co do nadzorczej działalności władz górniczych.

Po przemówieniu dep. Bauera zamknięto dyskusyę i przerwano dalsze rozprawy.

Dep. Hofmann-Wellenhof interpeluje ministra obrony krajowej w sprawie krwawego starcia między oficerami a osobami cywilnemi w d. 28 z. m. w Wiener Neustadt.

Dep. Vaszaty interpeluje cały gabinet w sprawie zaprowadzenia czeskiego języka urzędowego w krajach Korony czeskiej, dalej ministra skarbu w sprawie utrzymania językowego równouprawnienia w urzędach podatkowych.

Następne posiedzenie we czwartek.

Sprawy krajowe.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych odbyła posiedzenie w dniu 1 b. m. Przed przystąpieniem do obrad przedstawili się zebrani członkowie komisyi nowemu Marszałkowi krajowemu i prezesowi komisyi JE. hr. Stanisławowi Badeniemu. W imieniu członków komisyi powitał Marszałka krajowego wiceprezes komisyi JE. książę Jerzy Czartoryski, oddając mu pod szczególniejszą opiekę sprawy przemysłu krajowego i życząc powodzenia w kierownictwie ważnemi sprawami, które Sejm i Wydział krajowy mają do spełnienia. JE. Marszałek oświadczył, że sprawy przemysłu już oddawna w pracy u dołu, nie były mu obce, i zawsze starał się wspierać, że zatem teraz, na stanowisku naczelnem uważa za swój obowiązek jak najpilniejszą zwracać na nie uwagę i użyczać im gorącego poparcia — a liczy przytem na wypróbowaną pomoc komisyi krajowej i prosi o nią nadal w imieniu własnem i Wydziału krajowego.

Nastąpiło posiedzenie pod przewodnictwem JE. Stanisława Badeniego, w którem wzięli udział: JE. książę Jerzy Czartoryski i członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz, zastępcy prezesa i członkowie komisyi: B. Baranowski, J. Franke, T. Merunowicz, M. Michalski, A. Nawratil, J. Rotter, A. Sołtyński, Dr Józef Wereszczyński, J. Zacharjewicz, Dr A. Zgórski, L. Zieleniewski, F. Zima, sekretarz komisyi J. Starkel.

I. Radca Romanowicz odczytał sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej za czas od 14 lipca do 1 grudnia. Przyjęto do wiadomości.

II. Dr A. Zgórski referował wnioski sekcyi administracyjnej, tyczącej się udzielenia pożyczek z funduszu przemysłowego. Zgodnie z tymi wnioskami uchwalono udzielić pożyczki dwom Towarzystwom tkackim, jednemu przedsiębiorstwu wyrobów drzewnych i jednemu warsztatowi mechanicznemu w ogólnej kwocie 32.500 złr.

III. Na wniosek sekcyi administracyjnej, przedstawiony przez p. T. Romanowicza, uchwalono przystąpić wraz z zarządem Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego do wspólnego wydawnictwa „Przewodnika przemysłowego,“ pisma peryodycznego, poświęconego sprawom przemysłu krajowego i szkolnictwa przemysłowego i przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę udzielenia na ten cel subwencyi rocznej 1.000 złr.

IV. W myśl wniosku p. T. Romanowicza, referowanego w imieniu sekcyi administracyjnej, postanowiła komisya przedstawić Wydziałowi krajowemu do stabilizowania na zajmowanych dotąd stanowiskach: 1) Stanisława Anczyca, kierownika krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie; 2) Fr. Daniszewskiego, nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie; 3) Bazylego Pyptinka, instruktora krajowego warsztatu naukowego tkackiego w Łańcucie.

V. P. J. Franke wniósł wedle uchwał sekcyi administracyjnej zwinięcie krajowego warsztatu dla stolarstwa i wyrobów zabawek w Żywcu, a natomiast otwarcie kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej. — Uchwalono.

VI. Na wniosek sekcyi administracyjnej, przedstawiony przez p. A. Sołtyńskiego, powzięto uchwałę, aby w Horodence zarządzić restauracyę budynku, będącego własnością funduszu krajowego, i osadzić w nim należycie wykształconego tkacza z obowiązkiem przyjmowania chłopców na naukę tkactwa.

VII. Sekretarz komisyi J. Starkel referował sprawę szkół koszykarskich. Zgodnie z wnioskami sekcyi administracyjnej uchwalono: 1) Szkołę koszykarską z Jasła przenieść do Skołyszyna, korzystając z ofiarowanego na nią bezpłatnie budynku przez p. St. Klobasę-Zręckiego; 2) w Wojsławiu, gdzie p. St. Sękowski, właściciel Wojsławia, budynek wraz z opałem, oświetleniem i obsługą, oraz 50 złr. rocznie ofiarował, a Wydział powiatowy zasiłek roczny 200 złr. przeznacza, urządzić nową szkołę koszykarską; 3) toż samo nową szkołę koszykarską urządzić w Tarnobrzegu, gdzie gmina daje budynek i wraz z Wydziałem powiatowym do kosztów utrzymania szkoły przyczyniać się obowiązuje.

VIII. Sekretarz J. Starkel przedkłada sprawozdanie komisyi za rok 1895 wraz z zestawieniami czynności w ciągu całej kadencyi sześcioletniej, która w styczniu 1895 r. upływa.— Przyjęto do wiadomości.

IX. T. Merunowicz wskazuje na konieczność, aby komisya rozszerzyła swój zakres działania na sprawy handlowe i poleciła swej sekcyi administracyjnej przygotowanie wniosków co do zmian statutu komisyi w tym kierunku.

Po dłuższej dyskusyi nad tym przedmiotem nie powzięła komisya na razie żadnej stanowczej uchwały, lecz przekazała sprawę sekcyi administracyjnej celem szczegółowego rozpatrzenia i przedstawienia wniosków.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Kraków 4 grudnia.

— **Jego Eminencya X. kardynał Sembratowicz** wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Wiednia.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent Zborowski powrócił wczoraj po południu z Wiednia. — Dyrektor policyi Dr Korotkiewicz wyjechał wczoraj do Lwowa, zkąd jutro powróci.

— **P. wiceprezydent Dr Bobrzyński** wyjechał onegdaj po parodniowym pobycie z Krakowa do Lwowa. Przez czas swojego tutaj pobytu zwiedził p. wiceprezydent szczegółowo nowy gmach *Collegium medicum* i wziął udział w posiedzeniu Akademii Umiejętności.

— **Program** przedstawienia się władz, instytucyj korporacyj w Krakowie JE. księciu Namiestnikowi jest już ułożony. Prócz tego wszakże mogą się przedstawić księciu Namiestnikowi osoby prywatne, które w tym celu zechcą się zgłosić jak najrychlej do p. komisarza Żeleskiego w Starostwie. Program przyjęcia władz i urzędowych instytucyj jest następujący:

Dnia 6 grudnia 1895 r. Książę biskup krakowski z kapitułą katedralną i duchowieństwem, generalicya, prezydent miasta z Radą miejską, prezes z Radą powiatową krakowską, prezydent Sądu krajowego wyższego z wiceprezydentem i gremium radców sądu wyższego, prezydent i gremium Sądu krajowego, nadprokuratorya i prokuratorya państwa, Akademia Umiejętności, rektor z senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektorem biblioteki Jagiellońskiej i dyrektor z profesorami Szkoły Sztuk pięknych, Starostwo górnicze, dyrekcya ruchu kolei państwowych, powiatowa dyrekcya skarbu, expozytura prokuratoryi skarbu, dyrekcya policyi, komendant oddziału żandarmeryi, starostwo powiatowe z kierownikiem miejscowej komisyi podatkowej i inspektorem szkol. okręgu zamiejskiego.

Dnia 7 grudnia 1895 r. Kuratorya schroniska fun. ks. Lubomirskiego, Towarzystwo rolnicze, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, wyższa szkoła przemysłowa, gimnazyum św. Anny, gimnazyum św. Jacka, gimnazyum. III, wyższa szkoła realna, sem. nauczyciel. męskie, sem. nauczyciel. żeńskie, przełożeństwo gminy kościoła ewang., przełożeństwo gminy wyznaniowej izraelickiej, izba handlowa i przemysł., izba adwokacka, izba notaryalna.

Dnia 8 grudnia 1895. Urząd pocztowy i telegraficzny, główny urząd cłowy, urząd probierczy, urząd cechowniczy, fabryka tytoniu, filialna kasa krajowa i główny urząd podatkowy, dyrektorowie i kierownicy szkół wydziałowych i innych szkół miejskich, pierwsze galicyjskie Towarzystwo weteranów wojskowych, Towarzystwo naukowe i artystyczne, Towarzystwo Dobroczynności oraz inne Towarzystwa i instytucye humanitarne, finansowe i t. d.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłali w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego Konsystorza: Kandydaci III kursu Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie z okazyi imienin profesora Preisendanza 5 złr, 20 ct., X. Dr Antoni Trznadel profesor teologii w Przemyślu 10 złr., X. Kulig z Przemyśla 1 dukat, z parafii Giebułtów 6 złr. 50 centów, z parafii Wieprz 10 złr., z parafii Zalas 3 złr. 50 ct.

— **Nabożeństwo** bractwa N. Panny Maryi, Królowej Korony Polskiej. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Panny Maryi, o godz. 8-mej rano, odprawi X. prałat Pelczar w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Maryackim, na intencyę bractwa cichą Mszę św., połączoną z Komunią św. jeneralną. Byłoby rzeczą pożądaną, aby jak najwięcej członków przystąpiło do Sakramentów św. na intencyę Kościoła i narodu polskiego, gdyż w ten dzień mogą pozyskać odpust zupełny.

— **Dyrektor Fałat** wyjechał onegdaj do Berlina na tydzień dla wykończenia panoramy „Bitwa pod Berezyną.“ Przed kilku dniami bawił p. Fałat w Buda-Peszcie, wydelegowany przez zarząd berlińskiej wystawy dla nakłonienia artystów węgierskich do licznego udziału w wystawie na r. 1896. Przy tej sposobności powstała myśl wspólnej wycieczki artystów węgierskich do Krakowa, w celu zapoznania się i zaproszenia artystów polskich na wystawę tysiącletnią w Buda-Peszcie. W kołach węgierskich malarzy sztuka polska jest szczerze ceniona. Panuje szczególniej kult dla Matejki, którego „Ubiory polskie“ i „Wizerunki królów polskich“ spotykał dyr. Fałat niemal w każdej pracowni.

— **Bal na korzyść Domu pracy** na Kazimierzu, zostającego pod protektoratem arcyksiężniczki Krystyny, odbędzie się 25 stycznia w sali Saskiej. Komitet czyni przygotowania, aby bal powiódł się jak najlepiej i aby zjednoczył wszystkie sfery towarzyskie na pożytek użytecznego dzieła. Jak wiadomo, Dom pracy na Kazimierzu jest przytułkiem sierot i staruszek, które pod opieką Sióstr Miłosierdzia wykonują różne roboty w zakres pracy kobiecej wchodzące. Że jednak fundusze są zbyt szczupłe i na utrzymanie Domu pracy niewystarczające, grono pań uznając wielce doniosłe zadanie Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu, zawiązało komitet celem przysporzenia funduszów i rozszerzenia Domu pracy tak, aby w przyszłości, oprócz sierot i staruszek, uczciwą pracę znalazły ubogie kobiety w tej najuboższej dzielnicy naszego miasta mieszkające. Na ten cel odbędzie się dnia 25 stycznia wyżej wspomniany bal i loterya gospodarska w ujeżdżalni koło Kapucynów przed Świętami. Prezesową komitetu jest ks. Zuzanna Czartoryska. Nadto w skład komitetu wchodzą hr. Szembekowa, pani Pareńska, pani wiceprezydentowa Pieniążkowa, p. delegatowa Laskowska, p. prezydent Friedlein i p. dyr. Slęk. Oprócz tego utworzył się komitet panieński, do którego należą hr. Marya Badenianka, hr. Elżbieta Tarnowska, p. Frieda Petrini Montefiori, hr. Szembekówna, p. Marya Fenzówna i kanoniczka hr. Irena Łoś.

Komitet postanowił wysłać adres do arcyksiężniczki Krystyny celem wyrażenia wdzięczności za przyjęcie protektoratu nad Domem pracy na Kazimierzu.

— **Opieka weteranów.** Dnia 1 bm. w biurze Towarzystwa opieki weteranów W. P. 1830/31 odbyło się XV walne zebranie członków Towarzystwa w obecności p. prezydenta miasta Friedleina. — Zebraniu przewodniczył zastępca prezesa p. Ksawery Konopka. Po zagajeniu przez przewodniczącego, który najpierw powitał p. prezydenta i poświęcił gorące i serdeczne wspomnienie zmarłemu prezesowi śp. Marcelemu Jawornickiemu, również zmarłym członkom Towarzystwa i komisyi kontrulującej pp. Mrazkowi i Geislerowi, odczytano i przyjęto protokół z ostatniego walnego zebrania. — Przewodniczący zdał następnie sprawę z czynności komitetu za rok 1894/95 i wyraził wdzięczność, jaka się należy wysokiemu Sejmowi, świetniej Radzie miasta Krakowa i miasta Lwowa, Kasie oszczędności miasta Krakowa, Radom powiatowym w Łańcucie i Bochni, Towarzystwu zaliczkowemu w Dąbrowy, komitetom urządzającym zabawy na korzyść weteranów w zakładach kąpielowych: Szczawnicy, Iwoniczu i Krynicy, p. Erazmowi Jerzmanowskiemu z Nowego Jorku, obywatelom dawnego obwodu Stryjskiego za hojne datki, członkom Towarzystwa opłacającym roczne składki, a szczególnie: urzędnikom Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń za regularne wnoszenie składek. — Również komitet uważa za obowiązek złożyć podziękowanie szanownym Redakcyom: *Czasu*, *N. Reformy* i *Głosu Narodu*, za bezinteresowne ogłaszanie sprawozdań komitetu, oraz chętne przyjmowanie składek, wreszcie pp. delegatom zbierającym składki w Krakowie i na prowincyi.

W dniu 1 października 1894 pobierało żołd narodowy w Krakowie i Galicyi zachodniej 26, we Lwowie i Galicyi wschodniej 24 weteranów. W ciągu roku zmarło w Krakowie 7, we Lwowie 3; pozostaje zatem w Krakowie 19, we Lwowie 21, z których najmłodszy liczy 85, najstarszy 92 lat. Dochody w tym roku wynosiły 5.541 złr. 26 ct. w Krakowie, zaś we Lwowie 4 892 złr. 90 ct.; rozchody w Krakowie 4.628 złr. 52 ct., we Lwowie 4.972 zł. 50 ct. — Z powodu słabości p. Hipolita Filochowskiego, uproszono p. prezesa T. D. Dra Ściborowskiego, do odczytania sprawozdania kasowego za rok 1894/5.

Po uchwaleniu absolutoryum przez ogólne zebranie, przystąpiono do wyboru prezesa i przez aklamacyę wybranym został p. Ksawery Konopka, zaś wiceprezesem p. Konstanty Wiszniewski, członkiem komitetu p. Dr Stanisław Biesiadecki. Do komisyi kontrolującej w miejsce dwóch zmarłych zaproszono pp. Jana Wygrzywalskiego, sekretarza i Czesława Kamińskiego, adjunkta Tow. wzajemn. ubezpieczeń.

— **Ślub.** W sobotę 30 listopada odbył się w kościele św. Barbary ślub p. Janiny Izabeli Millerownej, córki emeryt. kontrolora pocztowego Edwarda i Maryi Anny z Górskich, z p. Kazimierzem Służewskiem, doktorem wszech nauk lekarskich.

— **Zaręczyny.** W Krakowie zeszłej soboty odbyły się zaręczyny hr. Artura Russockiego, syna ś. p. Włodzimierza, byłego prezesa Towarzystwa kredytowego i Kasy oszczędności i Izabelli z hr. Dunin Borkowskich Russockiej z hrabianką Czapską z Księstwa Poznańskiego; świetna uczta u hr. Ponińskich zakończyła tę uroczystość.

— **Z teatru.** W sobotę ukaże się na scenie naszej nowa komedya p. t.: *Odgrzewana miłość* przez autora *Zdrowych i pokaleczonych*, sztuki, która w swoim czasie w starym teatrze wywołała silne wrażenie. Nowy utwór utalentowanego pisarza, jak nam komunikują, posiada wiele zalet, a między innemi nader zajmującą fabułę i dobrze namalowane figury rosyjskich urzędników.

— **P. Coquelin młodszy w Krakowie** wraz ze swoją trupą wystąpi raz jeden na naszej scenie w komedyi Moliera pt.: *Chory z urojenia* i w komedyi Labicha pt.: *Ptaszęta*. W obu tych sztukach p. Coquelin młodszy grać będzie role, które w sposób mistrzowski wykonywał w *Comédie française*. Interpretacya dzieł wymienionych będzie nader staranna, tak że da nam wyobrażenie o tradycyach domu Moliera. Jak nas zapewniają, personal kobiecy towarzystwa wywoła wrażenie tak talentem, jak i urodą artystek.

— **Nowe pismo.** Krakowski „Związek literacki“ będzie wydawał od dnia 1 stycznia 1896 roku miesięcznik p. t. *Przegląd literacki*. Według otrzymanego prospektu pismo to będzie miało na celu uczynić zadość oddawna uznanej potrzebie organu, który z jednej strony byłby ogniskiem życia literackiego, z drugiej łącznikiem między literatami a czytającą publicznością; pierwszym ma ułatwić wzajemne stosunki, drugiej oryentowanie się pośród najróżnorodniejszych publikacyj i poznanie prądów literackich i ruchu naukowego, tak w literaturze polskiej, jak i ogólno-europejskiej. W tym celu będzie *Przegląd* zawierał:

I. Artykuły literackie, dające pogląd na rozwój literatury polskiej i obcej, ze szczególnem uwzględnieniem literatur słowiańskich; II. Treściwe sprawozdania z nowych publikacyj, z krótką, bezstronną oceną; III. Sprawozdania z wybitniejszych utworów dramatycznych, przedstawianych na scenach polskich; IV. Wiadomości ze świata literackiego i dziennikarskiego; V. Bibliografię literacką czasopism i dzienników; VI. Rozmaitości literackie; VII. Odpowiedzi na zapytania w kwestyach literackich. W skład komitetu redakcyjnego *Przeglądu literackiego* wchodzą: Kazimierz Bartoszewicz, X. Dr Jan Fijałek, L. Glatman (Ludomir), Dr Feliks Koneczny, J. Kotarbiński, Ignacy Maciejowski (Sewer), Michał hr. Rostworowski, Dr Józef Tretiak, prof. Roman Zawiliński i Dr Maryan Zdziechowski. Przedpłata *Przeglądu* wynosić będzie rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Szewska L. 27.

Redakcya *Przeglądu literackiego* zwraca się do Redakcyj wszystkich czasopism polskich oraz do wszystkich pp. autorów, wydawców i księgarzy z prośbą, aby jej jeszcze przed 10 grudnia wydawnictwa swe nadesłać raczyli, jeżeli pragną znaleźć z nich sprawozdania w numerze I-szym *Przeglądu* z dnia 1 stycznia 1896 r.

— **Odczyt.** W niedzielę d. 8 bm. wygłosi w sali Rady miejskiej odczyt p. Gabryela Zapolska. Treścią odczytu będzie przedstawienie życia rodzinnego, towarzyskiego, społecznego i umysłowego w Paryżu. Dochód przeznacza prelegentka na „Czytelnię dla kobiet“.

— **W spisie** pań, które wzięły udział w niedzielnej loteryi fantowej, opuszczono przez pomyłkę p. Stanisławę Heumanowną, która miała stół z fantami, zaś z p. Świderską była p. Czermakowna.

— **Wiec ogólno-akademicki** odbędzie się we czwartek dnia 5 bm. o godz. 6 wieczorem w jednej ze sal *Collegii Novi*. Główny punkt porządku dziennego obejmuje zajęcie stanowiska wobec artykułu tygodnika socyalno-demokratycznego *Naprzód* z dnia 28 listopada br. i wobec autora tego artykułu. Artykuł ów wyraźnie wskazywał, iż większość młodzieży uniwersyteckiej solidaryzuje się z ruchem socyalistycznym i ludowym. Urządzająca zaś wiec młodzież sądzi, że frazes ten nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy, w każdym zaś razie pragnie rzecz całą wyjaśnić i zrobić w tej mierze dokładne obliczenie.

— **Mianowanie.** Prezydent Sądu krajowego wyższego zamianował oficyała rachunkowego w Sądzie krajowym wyższym we Lwowie, Gustawa Bindera, rewidentem rachunkowym w Sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

— **Delegat Ojca św.** hr. Petromarchi, oficer papieskiej gwardyi, przybył w poniedziałek do Lwowa, aby X. kardynałowi Sembratowiczowi wręczyć „zuchetto“. Przed godz. 1 w pałacu metropolitalnym zebrało się duchowieństwo ruskie ze Lwowa, kapituła ormiańska i wiele osób świeckich tak Rusinów, jak i Polaków. O godz. 1 wszedł do sali X. metropolita i usiadł na przygotowanym dlań fotelu. W kilka minut później wszedł do sali hr. Petromarchi, przybrany w malowniczy strój gwardyi papieskiej i przemówiwszy kilka słów po włosku, wręczył X. kardynałowi pismo Leona XIII i „zuchetto“, które X. kardynał włożył natychmiast na głowę. Następnie X. kardynał przemówił po włosku do hr. Petromarchiego i złożył podziękowanie Leonowi XIII., a następnie, zwróciwszy się do zebranych na sali osób, przemówił do nich po rusku. — Z naciskiem podniósł, iż Leon XIII wielką łaską i miłością gorącą otacza cerkiew ruską i ruski naród i wzniósł okrzyk na cześć Leona XIII. Zebrani okrzyk ten powtórzyli, a chór alumnów, umieszczony w sąsiedniej sali, odśpiewał „Mnohaja lita“. Na tem uroczystość się zakończyła.

W historyi ruskiej cerkwi jestto trzeci wypadek, iż metropolita ruski wyniesiony został do godności kardynalskiej. Pierwszym kardynałem był Izydor, metropolita całej Rusi, który w roku 1438 brał udział w soborze florentyńskim; drugim był Michał Lewicki,

metropolita halickiej Rusi, arcybiskup lwowski, który został mianowany kardynałem w r. 1856. Trzecim jest X. Sembratowicz.

Wczoraj w południe wyjechał X. kardynał w towarzystwie hr. Petromarchiego, tudzież X. kanonika Baczyńskiego i X. Eugeniusza Huzara do Wiednia, gdzie dnia 7 bm. cesarz w kaplicy dworskiej włoży X. Metropolicie kapelusz kardynalski, w obecności X. nuncyusza papieskiego, delegata papieskiego msgr. Baumgartena, oraz dostojników.

— **Lwowskie Towarzystwo muzyczne** zaprosiło grono najznakomitszych artystów opery wiedeńskiej na koncerta do Lwowa. Wydział Towarzystwa zwrócił się do panny Renard i panny Ularh, dwóch pierwszorzędnych gwiazd, oraz do Van Dycka, pierwszego tenora opery cesarskiej; zaproszono również sławnego angielskiego śpiewaka, p. Davies, który obecnie śpiewa we Wiedniu z olbrzymiem powodzeniem. Odpowiedzi jeszcze nie nadeszły.

— **Od posła Dra Lewakowskiego** odbieramy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W Nrze 267 ze środy 20 listopada b. r. Wszego czasopisma umieszczono przedruk z lwowskiego *Przeglądu*, zawierający fałsze, krzywdzące mnie. Upraszam przeto, powołując się na § 19 ustawy prasowej zamieścić następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że powziąłem tylko „zamiar" złożenia mandatu do Rady państwa, ale prawdą, że z powodów czysto politycznych rzeczywiście pisemnie dnia 13 listopada do rąk prezydenta Izby mandat złożyłem. Nieprawdą jest, że z innych powodów, korzystając z kilkudniowych wakacyj Izby, cofnąłem ten krok, jak wskutek pisemnych, ustnych i telegraficznych nalegań wyborców moich. Nieprawdą jest, że kolega mój hr. Hompesch poprosił dwóch posłów, aby mu służyli za świadków do tego, co powie Drowi Lewakowskiemu. Nieprawdą jest, że hr. Hompesch wyrzekł przytoczone przez *Przegląd*, a w *Czasie* powtórzone słowa do mnie i rzekł na końcu: „żegnam pana na zawsze, panie Drze Lewakowski." Nieprawdą jest, że hr. Hompesch to rzekłszy, obrócił się na pięcie i pokazał plecy p. Lewakowskiemu." Nieprawdą jest, że to zajście było powodem „potrzeby sześciotygodniowego urlopu dla Dra Lewakowskiego."

Z tego wszystkiego to tylko jest prawdą, że hr. Hompesch, z którym żyłem w przyjaźni, przystąpiwszy do mnie na kurytarzu, gdzie pośród posłów stałem, z powodu zajść przy wyborach do Sejmu, wypowiedział mi tę przyjaźń swoją, rozpoczynając rozmowę dłuższą o ruchu ludowym i o agitacyach wyborczych w jego powiecie słowami: „Panie Doktorze, wypowiadam Panu przyjaźń moją, nie będziemy sobie już więcej „ty" mówić," — a odbyło się to w sposób jak najgrzeczniejszy; poczem nastąpiła dłuższa, w najgrzeczniejszych słowach prowadzona rozmowa, podczas której wprawdzie hr. Hompesch stanowczo trwał przy wypowiedzeniu swej przyjaźni w najgrzeczniejszej formie, ja zaś stanowczo trwałem przy tem, w jak najgrzeczniejszy sposób wypowiedzianem, że dla przyjaźni p. hrabiego moich przekonań politycznych wyrzec się nie mogę, a stawianie mnie jako przywódcy, czy twórcy ruchu ludowego, zaszczyt mi tylko przynosi. Tem mniej mogłem tę w najgrzeczniejszej formie prowadzoną rozmowę pojmować jako „prowokacyę," iż to p. hr. Hompesch nazajutrz, czy dnia później, znów o tym samym przedmiocie ze mną rozmawiał. — Kiedy 19 b. m. wpadł mi w ręce numer *Przeglądu*, który tę rozmowę przedstawia w sposób przez Szan. Redakcyę powtórzony, natychmiast wraz z tym dziennikiem wysłałem w liście rekomendowanym, za recepisem zwrotnym *express*, życzenie moje do hr. Hompescha, ażeby mnie wziął w obronę przed takimi fałszami. Gdy to w trzech dniach nie nastąpiło, udałem się do Wiednia, gdzie tę sprawę złożyłem w ręce dwóch przyjaciół: Dra Józefa Kaizla, posła do Rady państwa, i Dra Wojciecha Edera. Ci panowie postanowili czekać jeszcze 24 godzin, gdyż hr. Hompesch wyjechał był z Wiednia, dokąd list adresowałem; jakoż rzeczywiście tego wieczora nadszedł telegram, naznaczony *dringend*, od hr. Hompescha ze słowami: „list pański wczoraj otrzymałem, dziś odsyłam odpowiedź — Hompesch," — poczem istotnie otrzymałem list, który dosłownie opiewa, jak następuje:

Rudnik 22 listopada 1895 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Potwierdzam, iż wczoraj otrzymałem pismo Pańskie z d. 19 b. m. Życzysz sobie Pan, ażebym Pana wziął w obronę w jakiś sposób przed napaściami prasy, a specyalnie *Przeglądu* z dnia 19 b. m. Według mojego zdania, nie mogę uczynić tego lepiej, jak oświadczając tu zgodnie z całą prawdą, że chociaż przyjaźń naszą od początku do końca naszej rozmowy wypowiedziałem Panu w sposób stanowczy, nastąpiło to jednak w jak najgrzeczniejszej formie i w sposób jak najgrzeczniejszy, w dowód czego pozostawiam Panu wolność zrobienia z tego pisma użytku, jaki sam za dobry uznasz. Jaśnie Wielmożnego Pana

ergebenster Hompesch.

Taki był zgodnie z prawdą przebieg całej sprawy.

Wiedeń 30 listopada 1895 r.

Z poważaniem
Dr Karol Lewakowski,
poseł do Rady państwa.

— **Wypadek kolejowy.** W sobotę wieczorem pociąg, idący z Czerniowiec do Lwowa, wjechał w Dawidowie przed stacyą Siechów na wóz włościański, w którym znajdował się włościanin z żoną. On zginął na miejscu, a jego żona strasznie pokaleczona, prawdopodobnie utraci obie nogi. Konie wyszły cało ze strasznego wypadku. Powodem nieszczęścia było, że w kilka sekund przed przybyciem pociągu rampa, zagradzająca drogę, podniosła się, a konie przed rampą stojące, ruszyły wprost pod lokomotywę. Rampa zaś podniosła się nagle dlatego, ponieważ budnik, który ściągał za pomocą korby drut, zniżający rampę, pośliznął się i upadł, a w tej samej chwili drut wyprostował się i rampę otworzył.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 2 grudnia b. r.: W powiecie czortkowskim w Czortkowie zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Wygnance pozostała w leczeniu 1 osoba.

W powiecie husiatyńskim w Liczkowcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Niżborgu nowym zachorowały 3, umarła 1, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby; w Niżborgu starym pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Samołuskowcach pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W Sokalu pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Janowie pozostała 1, wyzdrowiała 1 osoba. — Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 7 osób, zachorowały 4, wyzdrowiały 4, umarła 1, pozostaje w leczeniu 6 osób.

— **Z Warszawy.** Z powodu krążących wieści o nadużyciach na kolei warsz.-wiedeńskiej, którą to sprawę miał zarząd umorzyć, że z tego powodu zalegająca tantyema urzędnikom niema być wypłacona i że dyrektor kolei wywiesił na drzwiach zawiadomienie, iż nikogo nie przyjmuje, a interesanci obowiązani są nadsyłać podania, uważamy za stosowne zaznaczyć, pisze *Kuryer poranny*, że zarząd wykrył nadużycia dochodzące rs. 15.000, sprawy tej jednak nie umorzył i śledztwo dalej się prowadzi. Tantyema wypłacana jest z funduszów na ten cel corocznie przeznaczanych od roku 1872 i teraz też wypłacona będzie, a wydelegowany urzędnik już ukończył obliczenie za zaległe I półrocze. Przyjmowanie interesantów rzeczywiście zostało przez dyrektora wstrzymane chwilowo, dla nawału zajęcia, lecz w tych dniach przywrócone będzie, jak tego dobro kolei wymaga. Wreszcie wiadomość o udzieleniu dymisyi p. Makarowowi, kontrolerowi kolei, jest mylną, p. M. bowiem udzielony ma tylko urlop dwumiesięczny, z którego korzysta.

Pomocnik dowodzącego wojskiem jenerał-lejtnant K. K. Bodisko, jak donosi *Warsz. Dniewn.*, podczas ostatniej swojej podróży służbowej, zatrzymawszy się w m. Biłgoraju, o mało nie uległ poważnemu niebezpieczeństwu, przy pożarze domu, w którym mu wypadło nocować w nocy z dnia 24 na 25 listopada. O godzinie 4 zrana do zajmowanego przezeń lokalu w mieszkaniu naczelnika powiatu biłgorajskiego, p. Grekowa, wpadł służbowy i zbudził jenerała krzykami: „Gore, pożar w domu". Ubrawszy się pospiesznie, jenerał Bodisko zaledwie zdążył wyjść na ulicę, nie mając już czasu kazać ratować reszty swoich rzeczy. Podobnież z facyaty tegoż domu zaledwie zdołano wynieść chorą żonę dowódcy sotni p. Usaczewa i czworo jego małoletnich dzieci; sam zaś p. Usaczew wyskoczył na wpół ubrany, trzymając w jednej ręce plan mobilizacyjny, a w drugiej rachunki szwadronowe. Całe mienie ruchome tak p. Usaczewa, jak i p. Grekowa zginęło w ogniu. Dzięki spokojnemu powietrzu, ogień nie przeszedł na blizko położone budynki ale dom, w którym powstał pożar, zgorzał zupełnie. Gdyby nie przypadkowo przechodzący w nocy ulicą prowadzący chorego konia kozak, który dostrzegł dym i zdążył pobudzić ludzi w sąsiednich koszarach, cała ta nocna katastrofa mogła się zakończyć daleko smutniej. Przyczyna pożaru dotychczas nie jest wyjaśnioną.

— **Wisła zamarzła** pod Warszawą onegdaj rano zupełnie przy wysokości stanu wody 1 stopa 10 cali.

— **Z Łodzi** donoszą: Zgorzała fabryka Grohmana. Straty wynoszą 150.000 rs. Fabryka była ubezpieczona.

— **Antoni Kamieński**, utalentowany rysownik, wykonał węglem karton, przedstawiający Henryka Sienkiewicza z dwojgiem dzieci.

— **Rzadka długowieczność.** Do *Kiew. Sł.* piszą z Mehetu o pogrzebie tamtejszego włościanina, Adama Martolekiszwili'ego, który doczekał 130 lat. Zmarły pozostawił żonę, mającą około 100 lat i dwóch synów.

— **Nekrologia.** Władysław Mora Korytowski, adjunkt podatkowy, przeżywszy lat 32, zmarł tu dnia 3 grudnia b. r. — Pogrzeb odbędzie się jutro.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 5 b. m.: *Hrabina Sara*, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta, przekład Z. Sarneckiego.

W piątek 6 b. m.: *Zbójcy*, widowisko dramatyczne w 5 aktach Fr. Szyllera (przedstawienie pop.).

— Dnia 3 grudnia przed południem trochę śniegu, zresztą pochmurno; termometr od —2·4 doszedł do +1·6 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 4 grudnia stan jego był 742·4 mm., termometru +2·5 Cels. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 5 grudnia: św. Sabby opata w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Sewer. Starzy i młodzi. — Powieść. — Spółka wydawnicza polska w Krakowie. 1896 r. — Rzecz pisana właściwym Sewerowi stylem lekkim i barwnym, pełnym humoru i swobodnej werwy, w czasie, jak na nasze stosunki, dość krótkim, doczekała się drugiego wydania. Czy i o ile podjęta przez autora i użyta za tło do powieści myśl zawiązywania spółek rolniczych mających na celu podniesienie gospodarstw jest w praktyce wykonalną i produktywną, o tem sądu wydać nie możemy, to tylko skonstatować trzeba, że tendencya powieści uczciwa i szlachetna łączy się z żywą i subtelnie przeprowadzoną akcyą w całość bardzo sympatyczną i zupełnie skończoną.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 4 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości mianował radcami sądu krajowego następujących urzędników sądowych, mających tytuł i charakter radców sądu krajowego, a mianowicie: sekretarza Rady przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie, Władysława Gubarzewskiego, zastępcę starszego prokuratora w Krakowie Franciszka Cieszyńskiego i sekretarza Rady przy sądzie krajowym w Krakowie, Józefa Homolacsa, a to dwóch pierwszych dla Krakowa, a ostatniego dla Rzeszowa.

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarzami Rady: sekretarza galicyjskiej prokuratoryi skarbu Dra Leona Mendelsburga we Lwowie i sędziego powiatowego Władysława Teleśnickiego w Jaworznie, dla sądu krajowego w Krakowie, a adjunkta sądu powiatowego Dra Henryka Goldmanna w Białej, dla sądu obwodowego w Rzeszowie.

Cesarz nadał dyrektorowi gimnazyum państwowego w Przemyślu, Stanisławowi Piątkiewiczowi, tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 4 grudnia. Za staraniem Koła polskiego odprawił dziś w Votivkirche poseł do Rady państwa, X. prałat Ruczka, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Taaffego. Na nabożeństwie był obecny wiceprezydent Izby Abrahamowicz, prezes Koła Zaleski, oraz prawie wszyscy członkowie Koła polskiego, dalej Ignacy i Ernest Plener i wiele innych osób.

Praga 4 grudnia. Wspominając o znanym komunikacie, donoszącym o układach między klubem młodoczeskim, a partyą niemiecką w Sejmie czeskim, stwierdza *Politik*, iż rokowania w tej sprawie nie były prowadzone przez komitet wykonawczy młodoczeski, lecz tylko przez kilku jego członków. Frakcya klubu młodoczeskiego, na której czele stoi Kaizl, dąży do pewnej koalicyi z Niemcami w Sejmie, która w pierwszej linii miałaby spowodować odosobnienie konserwatywnej wielkiej własności. Tendencya ta została życzliwie przyjętą po stronie niemiecko-liberalnej, a szczególniej przez frakcyę Bärnreithera. Projektowi temu sprzeciwiają się jednak z całą stanowczością posłowie czescy: Herold, Eim, Szpindler, Dworzak, Kaftan, Fört, Błażek, Dyk, Hajek i König. Ta grupa przeciwnie pragnie możliwego porozumienia się z konserwatywną wielką własnością, która też gotową jest pod pewnymi warunkami wejść w kontakt z młodoczeską partyą. Przedwczesne ogłoszenie prywatnych rokowań wywołało wśród wielu członków młodoczeskiego klubu niezadowolenie, gdyż faktycznie komitet wykonawczy nie powziął w tej spornej kwestyi żadnej obowiązującej uchwały.

Oedenburg 4 grudnia. W Fertoeszentmiklos dopuszczono się wielkich ekscesów przeciw żydowskiej kuchni ludowej, w której potłuczono okna, porozbijano drzwi i ławki. Rozgorączkowany tłum powybijał okna w wielu mieszkaniach żydowskich, a nawet strzelano do jednego mieszkania. Szkołę zamknięto.

Rzym 4 grudnia. W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad polityką rządu. Przemawiało wielu mówców *pro* i *contra*, poczem wygłosił mowę Crispi, broniąc polityki rządu. Crispi podniósł, iż trójprzymierze nie było nigdy tak silnem, jak jest obecnie. — W kwestyi wschodniej wypełniają Włochy swój obowiązek działając w zgodzie i jedności z innemi mocarstwami. Najświeższe zajścia w Nicei i Tryeście nie mogą być przedmiotem dyskusyi, jako należące do polityki wewnętrznej odnośnych krajów. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Crispi, iż nie można wiedzieć, gdzie się kończy socyalizm, a gdzie się zaczyna anarchizm.

Izba przyjęła 267 głosami przeciw 131 porządek dzienny, pochwalający politykę rządu.

Berlin 4 grudnia. Dzienniki zaznaczają, że sporną jest tylko kwestyą, czy dymisya Köllera została już formalnie załatwioną. Minister wręczyć miał przed dwoma dniami podanie o dymisyę, która ma być w najbliższych dniach przyjętą. Obecnie aż do zamianowania następcy, jest Köller tylko nominalnym kierownikiem na urlopie. Między ministrem Köllerem a ks. Hohenlohem istnieć miały oddawna różnice, przesilenie wywołały je dnak dopiero zarządzenia przeciw socyalistom, wydane bez poprzedniego porozumienia się z kanclerzem. Wersyę tę potwierdza *Hamb. Corresp.*, zaznaczając, że Köller w akcyi przeciw socyalistom nie zapewnił sobie zgody kolegów w gabinecie. Inne głosy prasy podnoszą zatargi z ministrem wojny Bronsartem i sprawę prof. Delbrücka.

Freisinnige Ztg, uderzając gwałtownie na ministra, pisze: W grudniu przeszłego roku zajmował się p. Köller bez wiedzy kanclerza projektem ustawy przeciw socyalistom; potem wystąpił z opozycyą przeciw ministrowi wojny, sprzeciwiając się reformie procedury wojskowej, ze względu na socyalno-demokratyczne niebezpieczeństwo. Zeszłego roku, z powodu ustaw przeciw przewrotowych upadli Caprivi i Eulenburg; teraz upadł Köller, wszcząwszy zmyloną kampanię przeciw socyalnej demokracyi. Kiedyż — woła *Freisinnige Ztg* — zerwie ministerstwo spraw wewnętrznych z tradycyą nieszczęsnej polityki, opartej na żandarmeryi i policyi. — Organ partyi agrarnej *Deutsche Tageszeitung*, „ubolewa nad upadkiem Köllera, jako nad stratą przyjaciela. Upadek ten jest zwycięztwem złączonych z wielkimi żydowskimi kapitalistami kół dworskich i ustępstwem wobec socyalnej demokracyi."

Berlin 4 grudnia. Ze strony autentycznej donoszą, iż kanclerz ks. Hohenlohe na zapytanie jednego z liberalnych posłów oświadczył, iż bezzasadną jest rozszerzona w Berlinie pogłoska, jakoby było zamierzonem gromadne wydalenie galicyjskich i rosyjskich żydów.

Berlin 4 grudnia. Tutejsze dobrze poinformowane koła nie mają żadnej wiadomości o rzekomej wymianie listów między sułtanem a carem w sprawie drugich okrętów stacyjnych, jak również o tem, jakoby Rosya miała zrzec się drugiego okrętu stacyjnego. Mocarstwa żądają zgodnie wydania odnośnego fermanu. Każdemu mocarstwu zostanie pozostawione do woli nie robić z fermanu użytku. Niemcy zrzekły się z góry drugiego okrętu stacyjnego, nie posiadają bowiem w tej chwili stosownego okrętu. Pancernik „Hagen", okręt wojenny, nie da się użyć jako okręt stacyjny.

Konstantynopol 4 grudnia. Były gubernator Krety Kostaki Antopulo basza został mianowany ambasadorem tureckim w Londynie.

Waszyngton 4 grudnia. Orędzie Clevelanda zawiera krótki rzut oka na rzezie, których ofiarą padli misyonarze w Chinach i poddaje ostrej krytyce zachowanie się Niemiec, które stawiają przeszkody dowozowi środków żywności z Ameryki. Znaczna część orędzia omawia kwestye finansowe. Z powodu bilu Mac Kinleya weszła w obieg nienaturalnie wielka ilość srebra, a złoto zostało zamknięte. Powodem wszystkich trudności jest wolność wybijania srebra, która w końcu doprowadziła do upadku całego systemu kredytowego. — Anomalią jest, jeżeli kraj tak silny odstępuje od norm całego cywilizowanego świata.

W części politycznej omawiając stosunki z Anglią wspomina orędzie notę z lipca 1895 r., która stanowczo oświadcza, że polityka Stanów Zjednoczonych przeciwna jest wszelkiemu terytoryalnemu rozszerzaniu się mocarstw europejskich siłą na amerykańskim kontynencie. Na tej podstawie Stany Zjednoczone założyły protest przeciw powiększeniu terytoryum angielskiej Guyany, sprzeciwiającemu się prawom i życzeniom Venezueli. Cała kwestya musi być poddana sądowi rozjemczemu. Na notę tę nie udzieliła dotychczas Anglia żadnej odpowiedzi.

Orędzie zaznacza dalej z ubolewaniem zamieszki na Kubie. Mimo sympatyi, jaką mają poszczególni Amerykanie dla tych, którzy zdają się walczyć za samorząd i wolność, Stany zjednoczone mają obowiązek zachować neutralność i do niej zmuszać.

W sprawie Armenii podnosi orędzie, że najznaczniejsze europejskie mocarstwa przez układ zapewniły sobie prawa i przyjęły na siebie obowiązki nietylko dla dobra własnych poddanych i we własnym interesie, lecz także w interesie i dla dobra chrześciańskiego świata.

Mocarstwa mają prawo zmusić rząd turecki do postępowania, któreby położyło kres brutalnym objawom fanatyzmu. Gdyby się to nie udało, jest obowiązkiem mocarstw w ten sposób wystąpić, aby daną była pewność, iż nie powtórzą się zajścia, które niedawno wstrząsnęły cywilizowanym światem. Mocarstwa oświadczyły, że te prawa i te obowiązki tylko im przysługują i można z ufnością mieć nadzieję, że szybkie i skuteczne działanie nie dozna zwłoki.

Telegramy biura koresp.

Paryż 4 grudnia. Minister spraw zagranicznych Berthelot obejmie napowrót urzędowanie przed końcem tego tygodnia.

Londyn 4go grudnia. *Daily News* donosi z Rzymu: We wszystkich włoskich arsenałach panować ma wielki ruch, aby całą siłę morską mieć w pogotowiu na wszelkie wypadki. Eskadry stoją w Gaeta i Spezia. Krążownik „Piemont" otrzymał rozkaz odpłynięcia na wody lewantyńskie.

Konstantynopol 4 grudnia. Rozeszła się tutaj wieść, że ambasadorem w Berlinie ma być mianowany dotychczasowy ambasador w Paryżu, Zia-basza, tego zaś ma zastąpić Munir-bey, urzędnik w ministerstwie spraw zagranicznych.

Konstantynopol 4 grudnia. Kwestya okrętów stacyjnych jeszcze nie jest załatwiona. Ostatnie żądanie, postawione w tej sprawie przez Saida baszę i ministra spraw zagranicznych Tewfika baszę, zostało stanowczo odrzucone przez gabinety mocarstw.

Od Administracyi „Czasu".

Dla 90-letniej staruszki złożono pod lit. N. T. 1 złr.; dla nieszczęśliwego b. litografa pod lit. N. T. 1 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K, złożono pod lit. N. N. z Lubyczy królewskiej 1 złr.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożyli: Antoś, Władzio i Karolek 4 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

O litość i materyalną pomoc!

uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarskim, dyetaryuszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.

Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 35	Anglobank	165 50
srebrna	100 35	Union	315 —
4% złota	121 15	Bankverein	143 25
4% koronowa	100 —	Akcye Länderbank	242 50
Akcye ban. austr.-w.	1020	„ kol. Kar. Lud.	218 75
„ kredytowe	371 —	„ „ lwowsko-czerniow.	293 —
Londyn	121 30	„ „ połudn.	100 75
Napoleony	9 62	Elbethal	271 25
Dukaty	5 71	Nordbahn	3370
Marki	59 22½	Staatsbahn	366 75
4% Renta węg. kor.	98 60	Alpin	86 75
4% „ „ złota	121 05	Akcye tytoniowe	193 —
Losy prem. węg.	155 50	Ruble	130 —
Losy tureckie	54 —		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 4 grudnia.

Banknoty austr.	169 05	4½% Listy polskie	67 25
Krótki Wiedeń	168 85	Renta włoska	87 30
Banknoty ros.	220 —	Akc. austr. kred.	231 37
Krótka Warszawa	219 —	Ultimo Ruble	220 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla miejscowych prenumeratorów: **broszurę o wogach mineralnych sztucznych Fabryki K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.**

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 grudnia.

Waluty.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	58 80	59 20
20-frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 30

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galic. banku hipotecznego koron	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 25	101 —
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 75
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	98 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	97 —	98 —
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	101 —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75

Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	221 50	223 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —

Losy

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 75
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 50	8 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	424 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 50	110 20
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 10	100 80
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 80	98 50
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 30	98 —
„ „ propinacyjne	97 30	98 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	— —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	99 20
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 grudnia.

Renty

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²/₁₀% papierowa	100 15	100 35
4²/₁₀% srebrna	100 10	100 80
4% złota austryacka	120 95	121 15
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	121 65	121 25
5% papierowa węgierska	— —	— —

Obligacye

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 30	97 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 10	101 10
4% „ „ „	97 75	98 25
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 20

Listy zastawne i dłużne.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 25
4% „ „ „ „ „ 1889	117 25	118 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 70	110 70
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	99 40	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 25
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	100 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	125 —	126 —

Priorytety

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 20	100 20
4% „ Koszyce-Bogumin	97 65	98 65
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91 60	92 60
4% „ „ nieopod.	97 —	98 —
3% „ południowej	166 —	167 —
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 85	97 85

Akcye

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
anglo-austryack. banku 120 złr.	164 75	165 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	148 50	149 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	468 —	472 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	371 75	372 25
węg. banku kredytow. 200 „	441 —	442 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	418 —	420 50
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	242 50	243 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1014	1018
Unionbanku 200 „	314 —	316 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alföldu 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3350	3400
„ Koszyce Bogumin 200 „	194 —	195 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	292 50	294 60
„ państwowej 200 „	367 50	368 50
„ południowej 200 „	101 50	102 60
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 50	206 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	204 —	206 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	86 25	87 26
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	192 —	193 —

Losy

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147 —	148 50
„ „ 1860 „ 500 „	148 —	148 50
„ „ 1860 „ 100 „	156 50	157 50
„ „ 1864 „ 100 „	191 —	193 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	155 —	156 —
„ regul. Cisy	140 50	141 50
austr. regul. Dunaju	129 —	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	165 —	166 —
serbskie 100 frankowe	33 —	34 —
tureckie	53 25	54 25
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 30	7 70
kredytowe z r. 1858	197 —	199 —
miasta Krakowa	27 —	28 —
czerwonego krzyża austryackie	16 75	17 75
„ węgierskie	10 20	10 60
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	42 75	46 —

Waluty.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 60	9 61
Funty szterlingi angielskie	12 08	12 12
Marki niemieckie	59 10	59 15
Ruble papierowe	129 75	130 25

(2735)

Za duszę ś. p.
MARYI z baronów LIPOWSKICH
ALEKSANDROWEJ SKRZYŃSKIEJ
odbędzie się
Nabożeństwo
jako w pierwszą rocznicę śmierci,
w kościele św. Barbary
we czwartek d. 5go grudnia b. r.
o godz. 10 zrana,
na które córka, zięć i wnuczki Krewnych i Znajomych zapraszają.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:
KRÓTKI RYS DZIEJÓW OJCZYSTYCH
DLA DZIECI
opowiedziała S. Popławska.
Wydanie ozdobne z 6ma **rysunkami P. Stachiewicza.**
Cena egzemplarza 2 złr.
Skład głów. w Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie. (2708-1-3)

HANDEL WIN

JP. pod firmą (2710-1-12)

J. Gralewski

w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44,
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, po cenach umiarkowanych.

Cenniki bezpłatnie.

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek gł. l. 23, I. p.
otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze angielskie i krajowe materyały na sezon jesienny i zimowy** — oraz **kamgarny** i **krepy najmodniejsze** na fraki i tużurki na zabawy i zebrania wieczorne. (2713-1-10)

Na post!

nadeszły dziś:
Śledzie beczkowe,
Śledzie pocztowe,
Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane,
Śliwki i **Powidła** wyborowe;
oraz posiada stale na składzie:
Masło deserowe i kuchenne,
Sery w **30** gatunkach,
Ogórki kiszone doskonałe,
Rydze marynowane i kiszone,
HANDEL
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ul. Szewska 12.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. JP. (2711-1-6)

Młody człowiek

z ukończoną szkołą handlową, władający językiem polskim i niemieckim, biegły w stenografii niemieckiej — **może otrzymać posadę** w jednem z tutejszych biur, za stosownem wynagrodzeniem. P. T. ubiegający się powyższą posadę — zechcą swe oferty podać pod liczbą **M. D. 1067** do **Głównej Ajencyi Pism i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Plac Maryacki L. 2.** (2668-3-3)

Prenumeratę

na czasopisma: polskie, francuskie, niemieckie i angielskie
przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (2706-1-)
zapewniając prenumeratorom **punktualną i szybką ekspedycyę.**
Katalog czasopism
przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.**

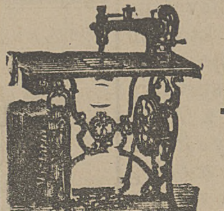
TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We czwartek d. 5 grudnia 1895 r.
po raz pierwszy:

Hrabina Sara

sztuka w pięciu aktach Jerzego Ohneta.
Początek o godz. 7, koniec o 10 wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

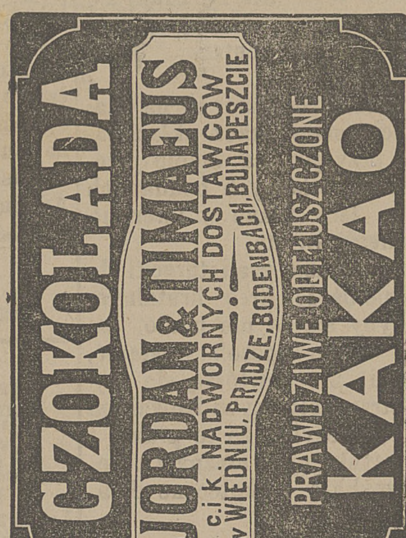
NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 41)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Fabryka narzędzi
Blau & Co. w Wiedniu,

II., Dresdenerstr. 68c., telefonu Nr. 6137,
wyrabia:
pilarki od tyłu wiercące,
gwintowe narzędzia do krajania,
wiertaki,
kalibry. (2578-2-12)
narzędzia instalacyjne,
machiny do szybkiego świdrowania.
Illustrowany cennik darmo.



(1993-24-)

Wina węgierskie

Hegyalajskie obywatelskie	6	butelek	złr.	2·—
„ pańskie	6	„	„	2·50
„ prima pańskie	6	„	„	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„	„	3·—
Zieleniak starszy	6	„	„	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„	„	4·—
Tokajskie starsze	6	„	„	4·50
Villanyer czerwone	6	„	„	1·80
Szegzarder „	6	„	„	2·—
Erlauer „	6	„	„	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-6-)
Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.



Etablissement für Brautausstattungen.

NASZ
świeży wielki katalog bielizny
z 1500 rycin
artystycznie wykonany, obficie, praktycznie i przeglądowo zestawiony — jakiego podobnego dotychczas jeszcze żadna konkurencya w kraju i zagranica nie przyniosła — zawiera ryciny i ceny od **najskromniejszego** do **najwykwintniejszego** rodzaju
bielizny damskiej, męskiej i dla dzieci, łóżkowej i stołowej
nakrycia do kawy i herbaty, ręczniki, kołdry do łóżek, zupełne urządzenia bielizny do łóżek, chustki do nosa, trykoty i bieliznę kąpielową dla pań, mężczyzn i dzieci, do kołysek i łóżek dla dzieci, do kołysek i łóżek dla dzieci wraz z zupełnem urządzeniem, **towary płócienne i bawełniane, męskie towary modne i szczególności z włósia wielbłądów,** wielki wybór **monogramów.**
Oprócz tego szereg **nader praktycznie zestawionych kosztorysów** na
wyprawy ślubne,
wyprawy bielizny dla mężczyzn, pensyonatów żeńskich i nowonarodzonych.
Szczegółowy oddział na PODARKI GWIAZDKOWE.
W razie potrzeby wymienionych powyżej towarów, polecamy sprowadzenie naszego katalogu, który wysyłamy darmo i opłatnie. (2635-2-20)
SCHOSTAL & HÄRTLEIN
c. i k. nadworni dostawcy bielizny w **WIEDNIU,** I., Kärnthnerstrasse Nr. 13.

Krople żołądkowe

aptekarza C. BRADY
(MARYACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE)
wyrabiane w *aptece pod aniołem stróżem*
C. Brady w KROMIERYŻU (na Morawach),
ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy pobudzającego i wzmacniającego działania na żołądek w nieregularnem trawieniu.



C. Brady
Schutzmarke.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Brady**
(Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować poboczny podpis *C. Brady.*
Składniki są podane.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.
Ponownie zwraca się uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są naśladowane. Należy więc przy kupnie uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i nieprzyjmować innych wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady.**
Na składzie mają w KRAKOWIE: Fortunat Gralewski, apt.; w ANDRYCHOWIE: Am. Mironowicz, apt.; w BOCHNI: Alfred R. Weiss, apt.; w CHRZANOWIE: Sporysz, apt.; w DOBCZYCACH: Józ. Biliński, apt.; w GRYBOWIE: Józ. Kordecki, apt.; w JAWORZNIU: A. Jeleń, apt.; w KENTACH: Eustachy Sokalski, apt.; w LIMANOWY: H. A. Zubrzycki, apt.; w LIPNIKU: Aug. Fuchs, apt.; w MILÓWCE: Reisner, apt.; w MYŚLENICACH: Wład. Gumiński, apt.; w OŚWIĘCIMIE: A. Polaszek, apt.; w RZESZOWIE: Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; w STARYM SĄCZU: Juliusz Fijałkowski, apt.; w NOWYM SĄCZU: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; w SUCHY: C. Czernicki, apt.; w WIELICZCE: Bruno Miczyński, apt.; w ZAKOPANEM: Ferd. Tabeau, apt.; w ŻYWCU: L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. (2589-3-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,
Rynek gł., linia A—B, telefon Nr. 150,
otrzymała na główny skład dzieło:
Pamiętnik zakładu fizyologicznego w Uniwersytecie Jagiellon. od 1885 do 1895 r. Cena 2 złr., z przesyłką pocztową złr. 2·25. (2625-2-3)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do
Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).
Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-25-)
Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

Szanowni Obywatele!

Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. Otóż chcąc sobie zapewnić zarobek mnie tylko w niżej wymienionej parafii przynależny, postarałem się o kartę z pieczęcią parafialną, a mnie do roznoszenia opłatków upoważniającą i proszę, aby Szanowni Obywatele raczyli się przed odebraniem opłatków o tę kartę zapytać roznoszącego; w razie nieokazania tejże upraszam, aby Szanowni Obywatele raczyli opłatków nie przyjąć, gdyż zastępców żadnych nie będę miał. (2660-2-2)
Z głębokim szacunkiem
Teofil Barański,
kościelny przy kościele paraf. św. Szczepana na Piasku w Krakowie.

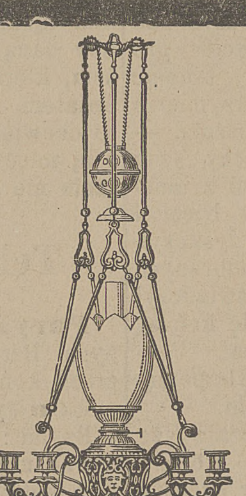
POSZUKUJĘ
majątku ziemskiego
w cenie około 120.000 złr. — Zgłoszenia z dokładnym wykazem do adwokata *Sołowija* we Lwowie dla **K.** — Warunki: dobry dom mieszkalny i ogród, trochę lasu, 5% czystego dochodu. (2658 2-2)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-22-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Société Franco-Autrichienne

pour les arts industriels,
Vienne, I., Kolowratring 14, au Ier.
(2676-1 8)
Grandes Nouvéautes en Etoffes d'Ameublement.
Tapis et Ridaux de tous genres.
Tapis de Schmiedeberg.



Skład lamp i pająków
c. i k. uprzyw. fabryki
R. Ditmar
Kraków, Rynek L. 13,
poleca swoje wyroby i **NAFTĘ** niewybuchową.

J.P. (1905-28-57)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (2481 41-)

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. M. Panny),
FABRYCZNY SKŁAD
płócien, bielizny gotowej męskiej damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.
Główny Skład
normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; **Pończoch** damskich i dziecinnych, oraz **Skarpetek** męskich. — Skład bielizny Wielebnego X. Sebastyana Kneippa.
Na sezon jesienny i zimowy otrzymali:
Wielki Wybór Bluzek Satynow., Wełnian. i Jedwabnych.
Parasolki damskie od słońca oraz **Parasole** od najtańszych do najwykwintniejszych. JP. (2198-8-12)
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER

w Floridsdorf p. Wiedniem.
FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.
Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.
JENERALNE ZASTĘPSTWO:
Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców.
John Jackson & Comp. w Mitscham dla Olejku miętowego.
Przedruk nie będzie płacony. (2576-19-26) Cenniki opłatnie.



KAŁOSZE

rosyjskie w wielkim wyborze
Bieliznę wełnianą, Kamizelki, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania, Kamasze kortowe i włóczkowe;
RĘKAWICZKI ZIMOWE, UBRANIA JELONKOWE;
Koce pluszowe na nogi i Pledy podróżne;
SZLAFROKI HIMALAJA
polecają po niskich cenach (2458 8-15)
Br. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

„Barbera" pastylki Sagrada
z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający
środek przeczyszczający.
Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 74)

(2134-20-36) **Firma założona w roku 1850.**



GUSTAW HOFBAUER

FABRYKANT FORTEPIANÓW
w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.
Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij,** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

Richtera Kotwiczne skrzynki budowlane



zajmują dotychczas najpierwsze miejsce; są one **najmilszym podarkiem gwiazdkowym** dla dzieci przeszło trzyletnich. Dla nadzwyczajnej trwałości są skrzynki te tanieni, jako też dla ważnej zalety, iż dopełniać i powiększać je można. Ktoby jeszcze nie znał tej najwspanialszej ze wszystkich zabaw i zajęć, niechże zażąda od podpisanej firmy nowego, ilustrowanego cennika, a otrzyma go bezpłatnie. Przy zakupnie należy wyraźnie żądać: **Richtera Kotwiczną skrzynkę budowlaną,** a nie przyjmować skrzynek **bez** marki fabrycznej **Kotwicy,** ale przeciwnie, takowe **stanowczo odepchnąć;** kto tego zaniecha, otrzyma łatwo skrzynkę podrabianą. Prosimy zważyć, że **li tylko prawdziwe Kotwiczne skrzynki budowlane systematycznie dopełniać** można, a zatem podrabiana skrzynka **najmniejszej** nie ma **wartości** jako dopełnienie. Radzimy zatem, li tylko prawdziwe skrzynki kupować, które po cenie 40 kr., 75 kr., 90 kr. do 6 złr. i wyżej mają stale na składzie
wszystkie lepsze składy zabawek.
Nowość! Richtera gry: **Rozweselacz, Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Krzyżyk, Pitagoras, Zadania łukowe, Męczydusza** itd. Cena 35 kr. Prawdziwe tylko z Kotwicą!
F. AD. RICHTER & Cie., Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych
Kontor i skład: I. Nibelungeng. 4 **Wiedeń** Fabryka: XIII/1 (Hietzing)
Rudolstadt (Turyngia), **Olten** (Szwajcarya), **Rotterdam, Londyn, Nowy York,** 215 Pearl-Street.

(2459-5-11)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1565 23)
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nie niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy są w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.
w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Bieliznę Jaegerowską oryginalną damską i męską (ceny fabryczne podług cennika). (2443 4-)